

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Start do wyborów samorządowych

Jeszcze przed końcem bieżącego roku jesienią rozpoczną się wybory samorządowe. Będą trwały poprzez rok 1939, a ukoronowaniem okresu wyborczego, w który wchodzić, będą wybory do izb ustawodawczych i wybory prezydenta w roku 1940.

Według jakiej ordynacji odbędą się wybory do izb ustawodawczych tego nie wiemy, natomiast zdaje się nie ulegać wątpliwości że najbliższe wybory samorządowe odbędą się według ordynacji uchwalonej obecnie przez Sejm.

Nie jest ona żadną rewelacją, jest tylko podniesieniem do godności ustawy tego stanu prawnego jaki istniał z mocy odnośnych rozporządzeń ministra spraw wewnętrznych.

Jednakże już w samym fakcie zadania sobie przez rząd trudu wniesienia projektu ustawy widoczna jest tendencja do wzmocnienia znaczenia wyborów samorządowych i samorządu. Te zmiany, jakie ponadto ustawa zawiera w stosunku do obecnie obowiązującego stanu prawnego upewniają nas co do tej tendencji.

Zarzut wszechwładztwa administracji i podporządkowywania sobie czynnika społecznego na odcinku samorządowym widocznie nie był tego rodzaju, aby mógł nasz rząd pozostać nań nieczuły.

Być może więc, że kiedyś tłumaczenie wyrazu samorząd grą słów „starosta sam rządzi“ pójdzie w zapomnienie, a samorząd stanie się naprawdę szkołą obywatelską.

Rzecz jasna, chodzi tu o wieś nie o miasta. W miastach i obecnie większych zarzutów ani co do czystości wyborów ani co do samodzielności czynnika społecznego w Radach Miejskich nie ma.

Weźmy chociażby dla przykładu takie miasto Wilno. Pod względem prawidłowego funkcjonowania Rady Miejskiej nie tu zarzucić nie można. Są nieuniknione walki grup politycznych, ale jednocześnie jest zupełnie przyzwyczajona współpraca większości z opozycją dająca zupełnie dobre wyniki.

Istniejące komisariaty w in. miastach i najprzeróżniejsze niedomaganie w funkcjonowaniu samorządów miejskich dotąd nierozwiązanych nie wiążą się tu w sposób tak wyraźny z systemem wyborów. Inaczej jest na wsi i to przede wszystkim na najniższym szczeblu — rad gromadzkich.

Dobrze się stało, że właśnie na odcinku rad gromadzkich projekt wprowadza zmianę największą — z reguły tajność wyborów.

Dawniej tajność mogła być zarządzona na żądanie 1/5 wyborców. Rzecz jasna w praktyce rzadko się znajdowała taka 1/5, która by chciała się narażać i jawnie prosić o tajność. Obecnie tylko na specjalne żądanie można będzie oddać głos jawnie do protokołu komisji wyborczej. Ponieważ ponadto projekt zapewnia udział w komisjach wyborczych czynnikowi samorządowo-obywatelskiemu, przyczyniając powołanie większości człon-

ków kolegialnemu zarządowi gminnemu (art. 8), zwiększy się zaufanie i do instytucji wyborów i wyłonionych władz, a o to przecież przede wszystkim chodzi.

Każdy nawet najbardziej początkujący polityk wie, że wybory samorządowe mimo, że się przy różnych sposobnościach podkreśla w stosunku do nich konieczność kierowania się innymi pobudkami niż polityką, są w gruncie rzeczy próbą sił, przegrany do wyborów do izb ustawodawczych.

Tak jest wszędzie z wyjątkiem jednak gromad na naszym terenie.

Tu naprawdę wybory mają wszystkie dane, aby kierować się tylko za ufaniem do ludzi a nie czymkolwiek innym. Jakie partie i z kim miałyby tu konkurować? Tego zdaje się obecnie nie sposób wskazać. Dlatego też najważniejszą rzeczą — aby przy tych wyborach zwyciężała partia ludzi uczciwych i nie nadużywających alkoholu za cudze pieniądze. Na pohybel zaś kombinatorom i pijakom!

Jeżeli jednak gdzieś mają wybrać pijaka i złodzieja, to niech tam za to

wyborcy sobie potem pocierpą. Zrobi im to dobrze. Starosta energiczny zawsze zdąży w porę takiego wójta na przykład złożyć z urzędu wraz ze wszystkimi radnymi, a ludność będzie go za to błogosławiła.

Będzie to w każdym razie o wiele lepsze, niż niechęć za narzucanie ludzi chociażby najuczciwszych.

Nowa ustawa samorządowa niewątpliwie polepszy sama przez się atmosferę wyborów. Nie jest jednak w stanie o tej atmosferze ostatecznie zdecydować.

Zadecyduje administracja przez swą faktykę i nastawienie. Jeżeli przy wyborach gromadzkich ograniczy się tylko do eliminowania szkodliwych wpływów z zewnątrz gromad, które by mogły być równie szkodliwe albo szkodliwsze niż nacisk administracji, i nie więcej, pozostawiając całkowitą swobodę wyborcom, wybory udadzą się w sensie odbudowania zaufania do samorządu i podbudowania w ten sposób w wyborach ich wiary z państwem.

Piotr Lemiesz.

Komitet Obrony Rzplitej postanowił skoncentrować gospodarkę surowcową w rękach Min. Przemysłu i Handlu

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 8 lipca r. w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych odbyło się posiedzenie Komitetu Obrony Rzeczypospolitej.

Posiedzenie to zwołał w zastępstwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej P. Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz.

Tematem obrad były sprawy gospodarcze, a w szczególności sprawy surowcowe i przemysłowe.

Pan Marszałek omówił podstawowe tezy naszej polityki surowcowej oraz postulaty obrony państwa w dziedzinie gospodarczej i przemysłowej.

W wyniku obrad ustalono wytyczne i zdecydowano skoncentrować odpowiedzialność za państwową gospodarkę surowcową w rękach ministra przemysłu i handlu, który otrzyma specjalne uprawnienie w tej dziedzinie.

Przygotowania do ewakuacji Hankou

LONDYN. (Pat.) Ag. Reutersa donosi z Hankou: Wojska japońskie znajdują się w odległości tylko 25 km od Kinkiang, gdzie oddziały chińskie przygotowują się gorączkowo do ob-

rony, podczas gdy cała ludność cywilna opuściła miasto udając się w kierunku zachodnim. Ambasady i poselstwa zagraniczne w Hankou przygotowują się do odjazdu do Szuning,

Bomby na ulicach Jerozolimy

LONDYN. (Pat.) Plac u wrót do starej dzielnicy Jerozolimy był dziś znów widownią krwawego zamachu, który pociągnął za sobą śmierć kilku osób. W miejscu tym znajduje się końcowa przystanek autobusowy. Gdy w godzinach rannych zajeżdżał tam autobus, napelnięny weśniakami arabskimi, przywołującymi swoje produkty na targ, rzucono nań bombę, która zabiła 4 Arabów oraz ranila 18. Ranny został również policjant brytyjski. Na miejsce przybyły samochody z po-

licją i wojskiem, które rozproszyło tłum. W związku z zamachem aresztowano 3 Żydów i jedną Żydówkę. Wszystkie strategiczne ważniejsze pozycje w mieście zostały obsadzone przez wojsko. Oddziały wojska uzbrojone w granaty patrolują ulice dzielnicy żydowskiej, by uniemożliwić akty odwetu ze strony Arabów. W mieście zaostrzono stan wyjątkowy.

Do Hajfy przybył krążownik „Repulse“ by złuzować krążownik „Emerald“, który udaje się obecnie w dalszą drogę do Indii Wschodn. Od działły marynarzy patrolują Hajfę.

W Ammanie, w Transjordanii proklamowano dziś strajk generalny jako wyraz współczucia dla ofiar onegdajszych zajęć w Hajfie.

Tadeusz Szpotański czasowym kierownikiem radia

WARSZAWA (Pat.) Zgodnie z art. 383 par. 1 kodeksu handlowego rada nadzorcza sp. akc. „Polskie Radio“ na posiedzeniu w dn. 8 lipca 1938 r. delegowała wiceprezesa rady p. Tadeusza Szpotańskiego do czasowego wykonywania czynności z rządu do chwili zwołania walnego zgromadzenia sp. akc. „Polskie Radio“.

Dziennikarze węgierscy w Warszawie

WARSZAWA (Pat.) Po zwiedzeniu państw bałtyckich grupa dziennikarzy węgierskich przybyła dziś rano do Warszawy. Uczestnicy wycieczki w godzinach południowych zwiedzi miasto.

Godziny wysyłania listów z Kowna do Polski

KOWNO (ATE). Ogłoszono tu godziny wysyłki poczty do Polski. O godz. 20,23 wychodzi z Litwy poczta do całej Rzeczypospolitej, zaś o godzinie 8.28 tylko do Wilna. Zarząd poczty litewskiej zwrócił się do wszystkich, którzy z Polską korespondują, podając do ich wiadomości powyższe godziny i prosząc aby nadawcy dostarczyli korespondencję co najpóźniej na godzinę przed wymienionym czasem.

Ofensywa hiszpańskich wojsk powstańczych

SALAMANKA (Pat.) Według komunikału głównej kwatery, wojska powstańcze, działające na froncie Castellon na odcinku Tales zajęły miejscowość Akulda de Veo. Na odcinku Artana oddziały powstańcze posunęły się poza zamek Castro i zajęły ważne strategicznie wzgórze na południe od Puntal a następnie zamek Villavieja. Straty przeciwnika są bardzo znaczne.

Lotnictwo powstańcze zbombardowało ub. nocy zakłady amunicyjne w San Andrea de Paloma pod Barceloną oraz kilka stacji kolejowych, na których znajdowały się transporty materiału wojennego.

Na dawnych Błotach Pontyjskich



Mussolini, do pół rozebrany, wygłasza mowę stojąc na placu — podczas żniw w prowincji Litoria powstałej przed parą laty po osuszeniu sławnych Błot Pontyjskich.

„Wojna domowa wygrana“ Wywiad z dowódcą lotnictwa gen. Franco

LIZBONA (Pat.) „Diario de Lisboa“ ogłasza wywiad z naczelnym dowódcą lotnictwa gen. Franco, generałem Kindelan. Generał oświadczył, że korpus lotników wojskowych obecnie liczy przeszło 900 oficerów — lotników między którymi znajdują się tak wybitni lotnicy, jak mjr. Garcia Morato, który stracił już 39 nieprzyjacielskich samolotów i kpt. Salvador, który stracił 28 aparatów. Lotnictwo gen. Franco rozporządza obecnie dostateczną ilością maszyn.

Gen. Kindelan przedłożył rządowi w Burgos projekt doprowadzenia ilości aparatów do 2.000 po skończonej wojnie w czasie pokojowym. Ilość tę uważa za niezbędną dla obrony kraju.

Stwierdził że już są rozpoczęte studia, dotyczące lotnictwa cywilnego i że projektuje się utworzenie wyłącznie hiszpańskich linii lotniczych, łączących Hiszpanię z Ameryką, a w szczególności z krajami młodymi po Hiszpanię. Obecnie projektuje się otwarcie linii Bilbao — Londyn.

Generał uważa wojnę domową za wygraną podkreśla, że zawsze wojska gen. Franco we wszystkich bitwach rozporządzały znacznie mniejszą ilością żołnierzy i że nieustannie powodzenie zawdzięczają wyższej jakości i udatnym posunięciom strategicznym, ponosząc stosunkowo małe straty. Na zakończenie gen. Kindela wyraził przekonanie, że Hiszpania zajmie w przyszłości należne jej miejsce wielkiego mocarstwa.

Min. Kościółkowski o zadaniach ZUS

WARSZAWA (Pat). W dniu 7 b. m. odbyło się w zakładzie ubezpieczeń społecznych w obecności mn. opiek społecznej M. Kościółkowskiego — posiedzenie komisarskie pod przewodnictwem komisarza Zakładu Ubezpieczeń Społecznych gen. dr St. Hubickiego.

Po zagajeniu obrad przez b. komisarza Hubickiego dłuższe przemówienie wygłosił p. min. M. Kościółkowski, nakreślając zasadnicze wytyczne, według których kształtować się mają stosunki między Ministerstwem Opieki Społecznej jako władzą nadzorczą a Zakładem Ubezpieczeń Społecznych. P. minister realizując stopniowo intencje ustawy o ubezpieczeniu społecznym, uzupełnionej późniejszymi aktami ustawodawczymi, oczekuje od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych pozytywnych wyników samodzielnej działalności na polu administrowania ubezpieczeniami społecznymi oraz pełnej odpowiedzialności za sprawne funkcjonowanie za równo samego zakładu, jak i ubezpieczalni społecznych.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych — jako centralna instytucja ubezpieczeń społecznych w państwie — przejawiać winien jaknajszerszą inicjatywę nie tylko w sprawach organizacyjnych - administracyjnych, ale również w zakresie ewentualnych zmian istniejących przepisów ustawowych. Zwłaszcza w tej dziedzinie wszelkie wnioski i postulaty pochodzące od instytucji stykającej się bezpośrednio z warstwami społecznymi, dla których dobra działają ubezpieczenia — przedstawiać będą zawsze duży praktyczny i życiowy walor.

Pan minister podkreślił z całym naciskiem, że najpoważniejszym zadaniem za kładu ubezpieczeń społecznych na najbliższy okres jest usprawnienie techniczne aparatu ubezpieczeniowego, tak, aby zyskał on sobie uznanie zainteresowanych, przede wszystkim zaś samych ubezpieczonych.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister stwierdził że funkcją Ministerstwa Opieki Społecznej jest wykonanie zwierzchniego nadzoru przewidzianego ustawą oraz działalność ustawodawcza normatywna i orzeczeniowa.

Egzekucje w Mongolii Zewnętrznej

TOKIO (Pat). Z Hsinkingu (Mandżukuo) donoszą, iż wedle otrzymanych tam wiadomości, w Mongolii Zewnętrznej rozstrzelano 12 naczelników okręgów oraz dowódców wszystkich 11 dywizji armii tu byliczej, a także wielu przedstawicieli duchowieństwa lamaickiego.

Potwierdza się wiadomość, iż na terytorium Mongolii Zewnętrznej znajdują się oddziały regularnej armii sowieckiej w sile trzech dywizji piechoty i trzech brygad zmotoryzowanych.

Małżonka ks. Starhemberga szuka engagement

PARYŻ (Pat). Słynna wiedeńska artystka filmowa Nora Gregor która wyszła za mąż przed dwoma laty za ks. Starhemberga i wraz z mężem przebywa obecnie na emigracji, przybyła do Paryża w poszukiwaniu engagement filmowego. W kołach filmowych twierdzą, że istnieje projekt zaangażowania jej do głównej roli w filmie, który ma być nakręcony we Francji, a który ma obrazować życie cesarowej austriackiej Elżbiety.

314 km. na szybowcu

BERLIN (Pat). Lotnik niemiecki Flinsch pobił nowy rekord lotu szybowcowego. Po wystartowaniu z lotniska w Bremie Flinsch leciał do Lubeki, po czym zawrócił i wylądował w Bremie, przebywając 314 km.

DRUSKIENIKI 101-y sezon NAD NIEMNEM 101-y sezon

SOLANKA DO PICIA

KAPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWE

ELEKTRO-i WODOLECZNICTWO.
INHALATORIUM.
IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁONCA,
POWIETRZA I RUCHU. KAPIELE KASKADOWE.
PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA.

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Informacje: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskienukach, Związek Uzdrówisk Polskich w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu” w kraju za granicą

W SEJMIE ustawa o poprawie finansów związków samorządowych oraz o samorządzie m. Warszawy

WARSZAWA (Pat). Wczoraj przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone debacie nad rządowym projektem ustawy o poprawie finansów związków samorządu terytorialnego.

Obszerny referat wygłosił pos. Władki. Zaznaczył on, że omawiany projekt składa się z trzech części. Pierwsza traktuje o pomocy finansowej skarbu, mianowicie o dotacji 10 miln., a prócz tego o pomocy dla miast ulenowskich. Druga część jest właściwie nowelą do ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Następnym artykułem projektu upoważnia ministra skarbu do przyjęcia w imieniu skarbu obsługi

pożyczek ulenowskich oraz ustalenia planu obsługi pożyczek sanacyjnych. Maksymalna kwota skarbu państwa na te cele nie może przekraczać 26 milionów.

Referent w zakończeniu podkreśla, że ustawa ta wraz z ustawą o dodatkach mieszkaniowych dla nauczycieli nie rozwiązuje wprawdzie zagadnienia sanacji finansów komunalnych, ale choć w drobnej części poprawia budżety niektórych samorządów. Jest to pierwszy etap do gruntownej poprawy. Zanim nastąpi zasadnicza reforma, zachodzi konieczność przejścia do drugiego etapu i w tym celu komisja proponuje rezolucję tej treści: Sejm wzywa rząd — 1) do przyspieszenia opracowania projektu zasadniczej reformy finansów samorządowych, 2) do gruntownego uporządkowania sprawy egzekucji publiczno-prawnych należności samorządowych, 3) do udostępnienia samorządowi kredytu inwestycyjnego, dostosowanego do siły finansowej poszczególnych związków samorządowych i rodzaju podejmowanych inwestycji ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb samorządu w C. O. P., 4) do wydania przepisów o użytkowaniu dróg, któreby ustalały obciążenie na 1 cm obręczy żelaznych kół u pojazdów najwyższej na 80 kg.

Po obszernej dyskusji Izba przyjęła wniosek mniejszości do art. 5 p. Boładzia i Chyla oraz całość ustawy w drugim czytaniu wraz z rezolucjami. Trzecie czytanie odłożone wskutek sprzeciwu p. Hołyńskiego, który podkreślił, iż wobec przyjęcia poprawki p. Boładzia do art. 5 zasada niezgodności między ustępem 2 pkt c a ustępem 3 pkt c tego artykułu. Trzecie czytanie odłożono do czasu uzgodnienia tej rozbieżności.

Z kolei pos. Hoppe zreferował rządowy projekt ustawy o samorządzie gminy m. st. Warszawy.

MATA HARI 1938



Jak wiadomo donosiliśmy obszernie naszym Czytelnikom, w Stanach Zjednoczonych wykryto, zakrojoną na b. poważną skalę, międzynarodową akcję szpiegowską, prowadzoną na terenie U. S. A. przez wywiad niemiecki. Bohaterką afery jest Joanna Hoffmann, pracująca, do czasu aresztowania jej, na transatlantyku „Europa” w charakterze okrętowej fryzjerki. Wykradła ona przy pomocy dobrze zorganizowanego zespołu i przewoziła do Berlina wojskowe tajemnice armii amerykańskiej. Zdjęcie powyższe zostało dokonane kilka dni temu przed więzieniem nowojorskim. Joanna Hoffmann wysiada z karetki, którą powróciła do celi po przesłuchaniu w sądzie.

Budowa bindugi w Druji

W związku z przekazaniem przez ministerium komunikacji kwoty zł 25.000 na budowę bindugi w Druji, odnośne czynniki przystąpiły do zakupu materiału, a szczególnie kamieni. Jednocześnie z gromadze-

niem materiału do budowy bindugi prowadzone są również prace przy budowie odnogi kolejowej Druja — Woropajewo. Prace prowadzone są w szybkim tempie.

W przeddzień święta ułanów Zaniemeńskich

W dniu 8 bm., w przeddzień święta pułkowego ułanów zaniemeńskich, cały pułk pomaszcerował na cmentarz Rossa, gdzie dowódca pułku w otoczeniu oficerów, podoficerów, ułanów i trzech przedstawicieli Koła czwartaków złożył wieniec na płycie grobowca serca Marszałka Piłsud-

skiego. Po dwuminutowej ciszy orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem pułk przedelfował przed mauzoleum.

O godz. 21 odbył się na placu koszarowym apel poległych. Obecny dowódca pułku przyjął raport, a następnie zdał raport najstarszemu b. dowódcy pułku plk. Kozierowskiemu. Adiułanta pułku odczytał wyciąg z rozkazu dziennego, po czym w poszczególnych pododdziałach sprawdzany był stan obecnych i poległych przez wywoływanie nazwisk. Na zakończenie cały pułk odmówił modlitwy „Ojciec nasz” i „Zdrowaś Mario”, odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy” a tę bacznie odegrali modlitwę.

HOTEL
„ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Łotwa obawia się pryszczycy z Wileńszczyzny

Władze łotewskie zamknęły aż do odwołania przejściowe punkty graniczne w Druji, Plussach i Pławszkielach dla małego ruchu granicznego, mofyując to zarządzenie panującą w Polsce epidemią prysz-

Blachę
ocynkowaną
taśmowa
poleca
„Sędzimir”
I. CHELEM Sp-cy
Wilno, Końska 16, tel. 2-91

Senacka komisja administracyjno - samorządowa

WARSZAWA (Pat). Komisja administracyjno - samorządowa Senatu pod przewodnictwem senatora Sliwskiego rozważyła projekt ustawy o wyborze radnych miejskich. Projekt ustawy zreferował senator Gołuchowski. Komisja wprowadziła do projektu zmiany. Między innymi na wniosek senatora Kozłowskiego zmniejszono maksymalną ilość mandatów w okręgach z ośmiu na cztery.

Po uchwaleniu projektu ordynacji wyborczej do rad miejskich komisja przystąpiła do dyskusji nad referowanym przez senatora Siemiątkowskiego projektem ordynacji wyborczej do rad gromadzkich. Dalszy ciąg obrad odbędzie się jutro.

W Katowicach pobito 3 rekordy Polski a jeden wyrównano

KATOWICE (Pat). W piątek odbyły się w Katowicach zawody pływackie z udziałem czołowych polskich zawodników trenujących na Śląsku pod kierunkiem trenera Steppa. Wyniki zawodów przeszły najniższe oczekiwania, pobito bowiem trzy nowe rekordy Polski, a jeden wyrównano. Wynik te świadczą, że trening pod kierunkiem Steppa przyczynił się do znacznego podniesienia formy i klasy naszych zawodników. Jest to o tyle ważne, że za dwa tygodnie Polska walczy z Finlandią, a dobra forma naszych zawodników pozwoliła snuć najlepsze przypuszczenia co do wyników spotkania.

Rusyfikacja obcych narodowości w Sowietach

MOSKWA (Pat). „Prawda” stwierdza w artykule wstępnym, że pęd do nauki języka rosyjskiego wśród ludów państwa sowieckiego nie był jeszcze nigdy tak silny jak obecnie, zaznaczając jednocześnie,

Dokąd wystać Żydów Rozważania dr. Rosenberga

BERLIN (Pat). Dr Alfred Rosenberg za mieszcząca dziś na łamach „Voelkischer Beobachter” artykuł p. t. „Żydzi — dokąd ich wystać?”, w którym, nawiązując do odbywającej się w Evian konferencji w sprawach uchodźców, podkreśla, że sytuacja jest poważna i że zaradzić jej można jedynie przez śmiałą decyzję tych, którzy są w posiadaniu olbrzymich terytoriów. Autor rozpatruje kolejno wszystkie możliwości emigracji żydowskiej i stwierdza:

1) Palestyna nie może być brana pod uwagę, jako wielki ośrodek imigracyjny, gdyż już obecna liczba Żydów stanowi w tym kraju czynnik stałego niepokoju. Przymusowe zwiększenie imigracji mogło by mieć katastrofalne następstwa.

2) Zadne z państw nie jest w możności przyjęcia do siebie Żydów europejskich.

3) Należy więc znaleźć terytorium jednolite i niezamieszkałe jeszcze przez Europejczyków. W swym czasie, gdy Palestyna jeszcze nie wchodziła w grę, zagadnienie Ugandy było przez czas dłuższy poważnie dyskutowane. Dlaczego by nie wziąć ponownie pod uwagę jednego z wielkich obszarów afrykańskich dla dania Żydom możliwości tworzenia i autonomicznej odbudowy?

W Rzeszy Żydom-lekarzom odebrane zostanie prawo wykonywania zawodu

BERLIN (Pat). Według pochodzącej z wiarogodnych źródeł wiadomości do 1 września zostanie w Niemczech odebrane Żydom — lekarzom prawo wykonywania zawodu. Wyjątek stanowić będzie tylko znikoma liczba Żydom-lekarzy, niezbędnych dla leczenia niemieckich. W związku z tym przewiduje się brak lekarzy w niektórych miejscowościach, zwłaszcza, że większa część napływu młodych lekarzy poświęciła się działalności lekarskiej w wojsku.

Remarque bez obywatelstwa

BERLIN (Pat). Na liście rodzin i osób, które zostały pozbawione obywatelstwa niemieckiego, znajdują się również Paweł Maria Remarque autor znanych powieści nie księżek o wojnie światowej „Na zachodzie bez zmian” i „Droga powrotna”.

Giełda warszawska

z dnia 8 lipca 1938 r.

Belgi belgijskie	90,22
Dolary amerykańskie	530,00
Dolary kanadyjskie	527,00
Florency holenderskie	293,54
Franki francuskie	14,84
Franki szwajcarskie	121,70
Funtki angielskie	26,27
Guldenny gdańskie	100,25
Korony czeskie	15,00
Korony duńskie	117,30
Korony norweskie	131,98
Korony szwedzkie	135,54
Liry włoskie	22,90
Marki fińskie	11,61
Marki niemieckie	213,07
Marki niemieckie srebrne	—
Tel Aviv	26,20

Papiery procentowe:

Pożyczka wewnętrzna	67,13
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	83,0
Pożyczka inwestycyjna druga	—
Pożyczka konwersyjna	67,75
4% premj. dolarowa	42,00
Pożyczka konsolidacyjna	67,75
8% ziemskie dol. kupon	10,03

i tylko wrogowie ludu starali się wszelkimi sposobami hamować naukę języka rosyjskiego w republikach narodowościowych. Wrogowie ci zostali wytepieni i Dziennik wyraża nadzieję, iż obecnie nauka języka rosyjskiego wśród narodowości zamieszkujących Związek Sowiecki nie znajdzie na swej drodze przeszkód. Język rosyjski, zdaniem „Prawdy”, staje się językiem międzynarodowym kultury socjalistycznej, tak jak niegdyś łacina była językiem międzynarodowym społeczeństw średniowiecznych, jak język francuski był językiem międzynarodowym w wiekach 18 i 19.

Smiałe uchwały wileńskiego O. Z. N.

1. Przeciwstawić się tępieniu polskości za wschodnią granicą — 2. Wzmocnić stare i stworzyć nowe radiostacje — 3. Nadawać audycje białoruskie — 4. Znieść wyzysk pracowników umysłowych — 5. Awanturników wcielić do karnych batalionów pracy — 6. Zmienić sposób urządzania uroczystości

Na ostatniej Radzie Obwodu OZN Wilno powzięto doniosłe uchwały na tematy polityczne, społeczne i gospodarcze.

Pełny tekst jedynej uchwały politycznej jest następujący:

„Wilno stolica b. Wielkiego Księstwa Litewskiego nie może pozostać obojętne w stosunku do tego, co dzieje się dzisiaj poza wschodnimi granicami Rzeczypospolitej na terenie najbliższej związanej swą przeszłością historyczną, zarówno dawną, z okresu świetności Jagiellonów, jak nowszą z okresu powstań, z których ostatnie powstanie z 1863 roku wyraźnie zakreśliło przez swój zasięg — granice dawnej naszej państwowości — jak wreszcie przez historię najnowszą — tworzoną przez Józefa Piłsudskiego i jego żołnierzy. Na ziemiach tych polskość tępo jest w sposób bezprzykładny i metodami nie stosowanymi od kilkuset lat w Europie. Ludność jest wystrzeliana w karamach GPU, masowo wysiedlana w głąb Rosji lub na Syberię. Podobny los dzieł z Polakami tamtejsi Białorusini, związani z nami tradycją przeszło 500-letniego współżycia i tradycją wspólnej walki z Moskwą. Nie wolno zapomnieć o braciach z tamtej strony kordonu, jak również nie wolno zapomnieć o testamentie politycznym, jaki zostawiła nam cała historia Polski, jaki zostawiły wojska polskie, trzymające w roku 1920 straż nad Dźwiną i Dnieprem. Zwracamy się za pośrednictwem szefa Obozu do władz Rzeczypospolitej z wołaniem o pomoc dla polskości zza tego kordonu, o którym słusznie należy powiedzieć, że jest zapomniany przez Boga i ludzi. Ale nie tylko na terenie zakordonowanym należy tęczyć walkę o polskość z jej największym i najniebezpieczniejszym wrogiem — Rosją. Duch Moskwy sączy się i na nasze tereny w postaci agitacji komunistycznej, prowadzonej przez świetnie zorganizowaną propagandę z radiową propagandą na czele. Nie mamy należyście zorganizowanej własnej akcji, która by mogła skutecznie zwalczać obce wpływy i prowadzić ofensywę kulturalną z naszej strony. Żądamy zaktywizowania tej nowoczesnej broni, jaką jest propaganda.

- 1) Żądamy zorganizowania nowej radiostacji (obok baranowickiej) w Głębokiem lub Postawach,
- 2) Żądamy rozszerzenia audycji w języku nie tylko polskim, ale i białoruskim.
- 3) Żądamy wzmocnienia radiostacji wileńskiej.
- 4) Żądamy uruchomienia polskiego teatru objazdowego.
- 5) Prosimy o ułatwienia w akcji organizowania objazdowych kin, których demonstracje będą połączone z odczytami.
- 6) Chcemy mieć własny organ prasowy w Wilnie, do którego, jako Obóz polityczny, mamy prawo a przez który mamy obowiązek głoszenia naszej ideologii.

Uchwały na tematy społeczne zwracają uwagę na niezwykle ważne dla świata pracy zagadnienie wyzysku mas pracowniczych. Domagają się także uruchomienia szeregu świetlic robotniczych na peryferiach Wilna i w okolicy, racjonalnego rozwiązania kwestii budowy osiedli robotniczych oraz opracowania planu robot inwestycyjnych m. Wilna na okres 3 lat dla racjonalnego rozładowania bezrobocia w Wilnie. Pełny tekst uchwał na temat wyzysku pracowników umysłowych jest następujący:

„W urzędach państwowych, samorządowych i innych, praktykowany jest WYZYSK MAS PRACOWNICZYCH, który wyraża się: przez przyjmowanie pracowników umysłowych do prac akordowych na podstawie prowizorycznej jednostronnej umowy o pracę lub dzieło. Umowa taka, zawarta na jeden lub 3 miesiące bywa przedłużona i ciągnie się niekiedy latami — gdy pracownik zostanie należyście wykorzystany pod pretekstem „braku wolnych posad” pracodawca rozwiązuje stosunek służbowy. Stawki akordowe w zależności od instytucji są albo w pierwszym wypadku tak niskie, iż przy

największym wysiłku (10—12 godzin pracy) zarobek wynosi od 60 do 80 zł miesięcznie, albo w drugim — gdy stawki dają możliwość wyciągnięcia wyższego zarobku, to możliwość ta jest niwelowana przez stałych urzędników, którzy obawiają się by ilość wykonanej pracy przez akordanta (jednostka) nie przewyższała pracy wykonywanej przez nich, gdyż to pociągnąć może, iż władza zwierzchnia żądać będzie od nich podniesienia ich wydajności pracy, i przez referentów, względnie kierowników, którzy również obawiając się by nie spotkał ich zarzut, iż nie umieją należycie zorganizować pracy, a podlegli urzędnicy wykazują słabą wydajność tejże — tolerują takie postępowanie często obciążając akordantów dodatkowymi robotami nie objętymi umową. Akordant ludząc się nadzieją uzyskania stałej posady w tejże instytucji odnosi się biernie i biernie do wszystkich zarządzeń, znosząc częste szykany, upozorowane roz-

maiłymi względami i tajemnicami „rzekomo służby”.

Zachodzi konieczność ustalenia jako minimum wynagrodzenia zł 100 — [kwalifierow] do 180 zł (zonalnym) i ukroczenia samowolnego określenia wysokości stawek akordowych, a za najodpowiedniejsze należało by znać całkowite zniesienie pracy akordowej w urzędach i biurach”.

„PRZEKAZANIE USTAWOWEGO CZASU PRACY.

Pracownicy umysłowi w instytucjach państwowych i samorządowych pracują ponad przepisowo ustalony czas od 3 do 5 godzin ponad normę nie otrzymując żadnego dodatkowego wynagrodzenia. Niezastosowanie się pracownika do powyższych „niewydawanych” zarządzeń szkodzi jego opinii i karierze urzędowej, jak awansowi itp. Stan taki wytwarza niezdrowe stosunki: pracownik robi się automatem bez inicjatywy, traci swe wartości intelektualne oraz siły fizyczne, stając się przed czasem młodym inwalidą. Należy bezwzględnie przestrzegać, by we wszystkich urzędach 40¹/₂-godzinny tydzień pracy był jak najbezwzględnie przestrzegany”.

„PRZYJMOWANIE PRAKTYKANTÓW BEZPŁATNYCH.

Objawem chronicznym wyzysku pracownika umysłowego jest tzw. kategoria bezpłatnych praktykantów, których urzędy i instytucje angażują nieoficjalnie bez żadnych zobowiązań. Praktykantów takich używa się do różnych prac biurowych w okresie kilku miesięcy, po czym z powodu „braku etatu” zwalniali go się, względnie przyjmuje w charakterze akordzisty, za wynagrodzeniem nie pozwalającym mu nawet na zjedzenie obiadu. Należy znieść nieobywatelski, barbarzyński system bezpłatnych praktykantów”.

Zapadły również uchwały następujące:

„W ostatnich latach ludność m. Wilna jest świadkiem wzmrożonej fali przestępczości, polegającej

NA ZAKŁÓCANIU SPOKOJU PUBLICZNEGO, USZKODZENIACH CIAŁA, USZKODZENIACH I RABUNKU MIENIA.

Powyższe objawy zdżyczenia moralnego, obserwowane szczególnie wśród młodzieży, są spowodowane z jednej strony agitacją pogromową, prowadzoną przez pewne czynniki polityczne, nie baczące na to, że nóż, kastet i kij, używane w walce politycznej przenoszą się następnie do życia codziennego obywateli; z drugiej zaś — wzrostem dobrobytu i szerzeniem się pijaństwa. Władze bezpieczeństwa są

bezsilne, gdyż areszty są przepełnione a grzywny z reguły nieściągalne. Uważamy zresztą utrzymywanie chuliganów kosztem państwa nawet w aresztach za społecznie niewskazane.

Wzywamy czynniki sądowe i parlamentarne do wejrzenia w podany wyżej stan rzeczy. Prosimy o zorganizowanie batalionów karnych pracy przymusowej dla awanturników. Wnosimy o wydanie specjalnej ustawy o zwalczaniu chuligaństwa, o stworzenie aparatu sądowego, który by w tempie przyspieszonym rozpatrywał sprawy tego rodzaju. Niechaj nożownik i pijak zostanie ujęty w karby żelaznej dyscypliny i odpracuje szkodę, jaką wyrządził społeczeństwu”.

„Akcentowanie świąt państwowych, jak też specjalnych momentów w życiu publicznym w formie uroczystości jest rzeczą celową i b. pożądaną, gdyż poszczególne momenty takich uroczystości dostarczają społeczeństwu nieraz b. głębokich przeżyć i wzruszeń, a tym samym wiążą obywateli z pewnym zagadnieniem życia państwowego, wytwarzają wspólne nastroje — wywołują głębszy odzew wśród ogółu społeczeństwa. Warunkiem podstawowym jednak, o ile istotnie chodzi o powyższe cele, jest gruntowne przemyślenie różnych fragmentów programu, ich właściwe wykonanie, oraz możliwie czynny i jak najbardziej bezpośredni udział ogółu społeczeństwa. Różne uroczystości, organizowane na terenie m. Wilna, nie spełniają jednak tych warunków, a w szczególności nie jest brany pod uwagę — względnie niewłaściwie interpretuje się — moment udziału społeczeństwa. Społeczeństwo jest odsuwane daleko poza centralne punkty uroczystości i jest dorozowane nie zawsze w sposób odpowiedni przez organa bezpieczeństwa. Biorąc pod uwagę powyższe Rada Obwodu Wilno OZN zwraca się z apelem do organizatorów uroczystości i do władz administracji ogólnej, by:

- 1) podczas przygotowania uroczystości brany był pod uwagę możliwie najbardziej bezpośredni udział ogółu społeczeństwa, przez wyznaczenie publiczności odpowiednio obszernych i bliskich miejsc do centralnych uroczystości,
 - 2) o miejscu i programie uroczystości było poinformowane społeczeństwo za wczasu,
 - 3) wykorzystać instalacje głośnikowe i rozmieścić je w punktach przeznaczonych dla publiczności,
 - 4) formy stosunku do publiczności organów porządkowych były odpowiednie (taktowne i uprzejme),
 - 5) ponieważ dekoracja miasta jest uzupełnieniem zewnętrznych form uroczystości należy dążyć, by dekoracja była estetyczna; specjalnie rzuca się w oczy fakt wywieszania brudnych, a nieraz i podartych flag o barwach państwowych”.
- We wnioskach gospodarczych Rada poparła starania Zarządu m. Wilna w wielu jego zabiegach o większe dotacje i pożyczki dla miasta oraz starania Zarządu m. Dłok w sprawie koniecznych inwestycji niezbędnych dla rozwoju tego miasta.

Program prac na r. 1938-39 wileńskiego obwodu O. Z. N.

4 bm. odbyło się zebranie organizacyjne Rady Obwodu Wilno Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na zebranie przybyło 28 członków na ogólną liczbę 43 powołanych. Rada została ukonstytuowana, dokonano też wyborów do komisji rewizyjnej i sądu koleżeńkiego.

Program pracy Obwodu Wilno OZN na rok 1938/39 według referatu przewodniczącego Obwodu p. wiceprezydenta Teodora Nagurskiego przedstawia się w zarysie następująco:

- 1) praca gospodarcza (organizacja kas bezprocentowych, organizacja polskiego mieszczaństwa, popie-

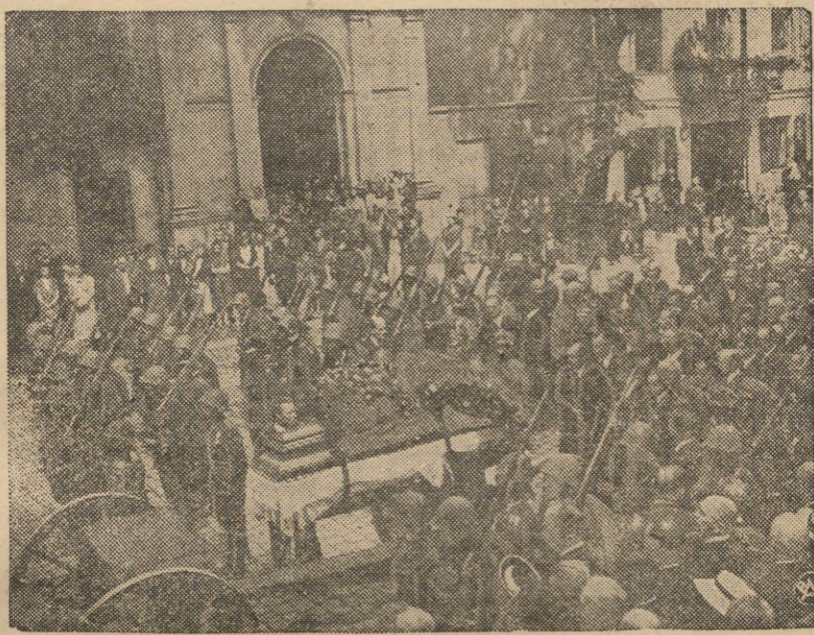
ranie akcji samorządu terytorialnego i gospodarczego),

- 2) praca w dziedzinie opieki społecznej (ochrony dzienne dla dzieci, samopomoc społeczna kobiet),

- 3) praca w dziedzinie kulturalno-oświatowej ze szczególnym uwzględnieniem pracy propagandowej (naswietlanie w drodze prelekcji i odczytów sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju i Obozu, zwalczanie akcji wyrotowej, zwalczanie akcji opozycyjnej),

- 4) prace polityczne — przygotowanie do wyborów samorządowych i parlamentarnych.

Pogrzeb ś. p. dyrektora Romana Starzyńskiego



Kondukt pogrzebowy przed kaplicą na Powązkach.

Recenzent — do wynajęcia

A więc to już lato. Doroczna fala wiosennych głupstw już się przewala, resztkę „humorów” wypacają ludziska przez len wileński, składając godne lepszej sprawy dowody harlu i ambicji — w poszukiwaniu pieniędzy, ulgowych paszportów itd. Ja się pytam po co? Na dworcu i w innych ubikacjach użyteczności (?) publicznej wiszą plakaty: „Spędzajcie lato na ziemiach wschodnich!” Owszem, bardzo to ładne i kmiotkowie zarobisz parę złotych ustrzęgą się o komunizm ale czy ta dobra rada nie jest z rządu tych, których się udziela innym?

Lato w Wilnie! — oto hasło w sam raz dla umysłowców niezależnych od mody i owczego pędu. Pomyślcie tylko: w kilkupokojowym mieszkaniu zostaliście sami i w dodatku bez radia; w godzinach rannych można się bawić w nudystę rozsławiając rulety i przesunawszy tapezan w obręb działania słońca; po południu, gdy słońce pozwala sobie już zanadto, przenosicie się po prostu na ocienioną stronę domu; łazienka wabi was miłym chłodem prysnic, której nie przerwie natrętne dobijanie się współlokatora śpieszącego do biura, ani pani domu chcącej umyć ręce, bo gość dzwoni.

Usłużny autobus zawiezie was chętnie na basen pływacki, gdzie znów w pobliżu czeka, osierocony przez uciekinierów z miasta, kajak. W bibliotece ziewające z nudów panienki powitają was z entuzjazmem, w kawiarni też samo: pan Karol chodzi dokoła nielicznych klientów jak uosobienie życzliwości; żądanej gazety czy tygodnika dostarczy wam w mig. Słowem — komfort, świetne warunki do wypoczynku, miłe bo nieliczne towarzystwo, „no i kultura, panie, kultura!

Raz do roku człowiek ma okazję przestać być zaganiąnym zwierzęciem. Żadnych odczytów, konferencji, wygłupów, które pożerają czas, kradziony najlepszym przyjaciółom — książkom. Oto na półkach, na parapetach okna, na biurku leżą w prochu zapomnienia całe stopy tej „pilnej lektury”, na którą nie było jakos czasu. Czytało się coś tam — denerwującą makulaturę „aktualną” — a książki-przyjaciele musiały poczekać. Dopiero teraz, latem użyjemy sobie za rok cały!

Ach, z jakim żalem, z jaką melancholią rozpoczynamy te „załęgości”, witamy się z przyjaciółmi! Ten bezmyślny kołowrót „pełnego sezonu”

lak nas przytępił i oglupił, że nawet już nie bardzo pamiętaliśmy, co tracimy. Nieustannie a pozornie czynni zatraciliśmy stopniowo świadomość, że jest jakieś trochę prawdziwe życie. Kręcąc się niczym śmiecie w przerebli, żyliśmy właściwie na za...upiu Europy, jak powiada z wdziękiem pewna stała bywalczyni premier teatralnych. — Oto leży piękne wydawnictwo francuskie: sztuka w życiu nowoczesnym; wspaniałe rzeźby, wyrafionowane malarstwo, wywołująca westchnienie architektura, gobeliny, grafika, ceramika. A my co?... My od pół roku dyskutujemy nad wędrującą makietą, no i podziwiamy trzy nowe wnętrza przy ulicy Mickiewicza. Gdy na świecie tysiące inteligentnych i pracowitych ludzi z dnia na dzień tworzy w świadomym wysiłku nowe oblicze kultury. — Oto rocznik III „Życia Sztuki” poświęconej teatrowi, oto dwa wspaniałe tomy wznowionej „Sceny Polskiej”, pełne fascynującej lektury. A my?... Szczerkiewiczowa Bujalski i Kolo Pań Katolickich z Niższym Wykształceniem... Lataliśmy po kawiarniach, załamywaliśmy ręce, całymi dniami debatowaliśmy: że nabroń, że judził, kto, intrygant jak to możliwe. Kochani, w za...upiu wszystkiego możliwe, ot co.

Dość jednak tych spóźnionych zestawień i rachunków sumienia. Nie piszę „bilansu”, ani też felietonu kon-

kursowego o zaletach książki. Wystarczy, jeśli jako literat i recenzent teatralny podzielię się z czytelnikami czymś ze swojej specjalności.

A więc wyszedł w Warszawie pierwszy numer dwumiesięcznika „Pióro”, gdzie pod redakcją znakomitego poety Józefa Czechowicza rozbili namioły wszyscy niemal co lepsi przedstawiciele nowego pokolenia literackiego. Odkładając bliższe informacje do jutra powiedzmy tu krótko, że dawno już nie widzieliśmy w Polsce tak ładnego startu nowego pisma. Kupcie a przekonacie się sami. Otóż w tym „Piórze” przeczytać można m. in. esay znanego dobrze czytelnikom „Kolumby Literackiej” znakomitego obserwatora kultury współczesnej, Jerzego Stempowskiego. Tytuł: „Pełnomocnictwa recenzenta”. Nazywano mistrzem cytatu W. Borowego; ileż słuszniej należałoby się ten epitet znakomitemu essayiście, łączącemu wdzięk rasowego gawędziarza z trzeźwością bystrej obserwacji. Zważcie tylko — będzie mowa o roli społecznej recenzenta, o tym, jakim mandatem legitymuje się, w czym imieniu feruje swe wyroki. A Stempowski tak zaczyna:

„Ktokolwiek był w Rzymie — pamięta tamtejsze niezrównane, lekkie, białe wino Orwieto. Tawerny zaopatrzone w Orwieto poznaje się z daleka po zdobiących je napisach

EST EST EST. Według legendy pewien wybredny w sprawach trunku opat, jadąc do Rzymu, przed każdym postojem wysyłał na zwiady kłeryka, który, zbadawszy zalety miejscowych win, dla orientacji zdążającego za nim opata pisał kredą na drzwiach tawerny słowo est, to znaczy (v i n u m b o n u m) est. Razu pewnego opat ujrzał na drzwiach napis est est est, rodzaj potrójnego wiwatu, którym entuzjastyczny kłeryk usiłował pisać zalety znanego wina. Było to sławne wino z Orwieto, które odtąd zwoluje swych wielbicieli do tawern rzymskich potrójnym jest. Jeżeli wyobrazimy sobie, że podróżuje nie jeden ale kilkaset opatów poszukujących dobrego wina, wówczas stanowisko wysłanego przez nich kłeryka pod wielu względami będzie przypominało stanowisko recenzenta.

Pełnomocnictwa kłeryka wysyłanego dla zbadania wina są jednak znacznie szersze od pełnomocnictw najbardziej nawet autorytatywnych recenzentów naszego czasu.

„Nie pijcie, ojcowie duchowni, to cienkusz”, mówi kłeryk, i sprawa jest przesądzona. Ojcowie idą pić gdzie indziej.

„Nie idźcie na tę sztukę — to szmira” mówi krytyk, ale wyrok jego nie pociąga żadnych skutków. Publiczność dzisiejsza nie upoważnia kry-



W Czechosłowacji rozgrywka trwa nadal

Rząd czeski przygotowuje opinię publiczną do konieczności pogodzenia się z myślą o ustępstwach na rzecz mniejszości narodowych. Prasa rządowa stosunkowo najmniej pisze o rokowaniach prowadzonych przez premiera Hodzę z przedstawicielami mniejszości narodowych, ograniczając się niemal wyłącznie do ogłoszenia oficjalnych komunikatów. Sprawa koniecznej poruszana jest w związku z ogólną sytuacją polityczną kraju. Mylnym byłoby przypuszczenie, że opinia publiczna jest w zasadzie przeciwna ustępstwom: sprzeciw odnosi się właściwie tylko do miejscowości niemieckiej, a ten problem stanowi przecież sedno całej sprawy.

Mniejszości niemieckiej partii Henleina Czesi zarzucają, że jest irredentystyczna, że przygotowuje oderwanie Sudetów od Republiki. Wszystkie inne żądania są li tylko przykrywką dla odsłonięcia „stojących rzeczy” zamiarów. Czesi nie wierzą, by Henlein, nawet po uwzględnieniu wszystkich żądań, co jest oczywiście niemożliwością dla Pragi, pozostał lojalnym obywatelem państwa. Wręcz przeciwnie, utrzymują tutaj, że autonomia byłaby wstępem do pokojowego oderwania się od Republiki. Nie ma ani jednego odpowiedzialnego polityka, który chciałby nawet dyskutować na temat autonomii terytorialnej dla Niemców.

Ale kłopoty Pragi nie ograniczają się do mniejszości niemieckiej. Tuż obok zagadnienia niemieckiego znajduje się kwestia słowacka. W tej sprawie nie spotykamy się już z ową jednogłównością opinii czeskiej, jak w sprawie niemieckiej. Mamy więc grupę aktywistów słowackich, do której należy premier Hodża oraz minister sprawiedliwości dr Derer. Wielu Słowaków tego ugrupowania spotykamy na odpowiedzialnych stanowiskach cywilnych oraz wojskowych. Nie brak oczywiście również i zwolenników Hlinki w państwowych urzędach.

Słowacy aktywiści sądzą, że chwila obecna nie jest odpowiednia do walki między Czechami a Słowakami, że sporne sprawy należy odłożyć. Autonomia byłaby precedensem dla Niemców, którzy są silniejsi liczebnie. Trzeba teraz zapamiętać o różnicach a pamiętać o tym, że państwo jest wspólne, że trzeba go bronić wspólnie przed nawałą germańską. Niezmiernie ciekawy jest fakt, że niektóre stronnictwa czeskie jak np. katolicko-ludowe, idą dalej aniżeli rządowi Słowacy. Godzą się one na uwzględnienie szeregu żądań ks. Hlinki, podnosząc, że to zapewni spokój na Słowaczynie i wzmocni front obrońców niepodległości Republiki. W czeskiej opinii publicznej przeważa zdanie, że najpierw należałoby uwzględnić żądania mniejszości słowackiej i węgierskiej, a dopiero potem przystąpić do rozmów z Niemcami. W praktyce, jak wiemy, porządek ten został odwrócony. Jest to bardzo poważne osłabienie pozycji rządowej. Fakt, że rząd działa właśnie tak a nie inaczej, tłumaczyć jest przede wszystkim naciskiem, jaki wywiera Rzesza Niemiecka oraz Francja i Anglia.

Obok wielkich przywilejów językowych, które statut narodowościowy ma gwarantować mniejszościom, najbardziej istotną zdobyczą jest bezpośredni udział gmin w dochodach państwowych i swoboda w gospodarowaniu nimi. W ten sposób, poprzez samorząd, rząd czeskosłowacki chce dać mniejszościom auto-

nomię. Nie będzie to autonomia terytorialna, ale decentralizacja władz administracyjnych oraz przelanie niektórych uprawnień administracji państwowej na lokalne organy samorządowe. Zdaniem polityków czeskich powinno to umożliwić mniejszościom niczym niekrepowany rozwój gospodarczy oraz kulturalny. Oczywiście, państwo nie dopuści do monopoli Henleina, tzn. do oficjalnego propagowania doktryn narodowo-socjalistycznych. Ludziom innych przekonań musi być zapewniona wolność przekonań i akcji.

Socjaliści niemieccy, resztki silnej organizacji partii, nie kryją się z tym, że pragną by wreszcie Henleinowcy pokazali co potrafili. Henleinowcy dostaną w swoje ręce prawie wszystkie gminy, będą dysponować wielkimi środkami finansowymi i to właśnie może być początkiem ich końca.

Kapitałiści niemieccy finansowali dotąd Henleina, ale co uczynią, gdy Henlein zacznie w samorządzie realizować swój program, który jest antykapitalistyczny, omal że komunistyczny? Czy rzemieślnik, kupiec i przemysłowiec nie wycofają się z szeregów partii? Czy gospodarzka mężów zaufania Henleina nie spowoduje katastrofy finansowej w Sudetach? Socjaliści nie wątpią, że tak się stanie. Innymi słowy, Henlein, według nich, znajduje się obecnie u szczytu powodzenia i w przededniu degrengolady.

Wielkim rozczarowaniem dla Niemców sudeckich był dzień 20 maja. W miasteczkach i po wsiach były już przygotowane bramy triumfalne na powitanie wojsk niemieckich, tymczasem przybyły wojska czeskie. Ale... rozgrywka trwa nadal.

Popisy brytyjskiej straży ogniowej



W Anglii odbywają się corocznie ćwiczenia reprezentacji najlepszych straży ogniowych z całego kraju. Zdjęcie nasze przedstawia strażaka przeprowadzającego ćwiczenia w masce gazowej.

Dwa nowe teatry powstaną na jesieni w Warszawie

W nadchodzącym sezonie teatralnym powstaną w Warszawie dwa nowe teatry.

W podziemiach jednego z domów przy ul. Marszałkowskiej założony nowy teatr Maria Malicka.

Drugi teatr parzy ul. Mokotowskiej zakłada do spółki współwłaściciele „Cyrulika”

Najwyższa wydma na świecie

Cały rozległy teren francuskiego Srebrnego Wybrzeża, rozciągający się od miejsca, gdzie Gironde wpada do Atlantyku aż po granicę francusko — hiszpańską ze słynnymi kąpieliskami Biarritz i Saint-Jean-de-Luz, wystawiony stałe na niszczycielskie działania oceanu, zagrożony był dawniej kompletnym zasypaniem przez piasek. Ratunek przyniesli dopiero w ubiegłym stuleciu dwaj inżynierowie, którzy podjęli akcję zalesienia tych terenów specjalnym gatunkiem drzew, wnieśli w te okolice na nowo życie, umożli-

wiając hodowlę winorośli na szeroki skale. Pozostały tam jednak groźne ślady tego, co potkać mogło całe Srebrne Wybrzeże. Są to wielkie wydmy piaszczyste, osiągnęły teraz ogromne rozmiary.

Tam właśnie, na przykładzie Ferret znajduje się najwyższa wydma świata, mierząca około 100 metrów wysokości. Półtorę godziny trzeba użyć, by dostać się na szczyt tej góry piasku. Pozostałe dziś wydmy nie stanowią już takiego niebezpieczeństwa, jak to było dawniej. A przecież jeszcze w 1765 r. kościółek Notre-Dame-de-la-Fin-des-Terres znikł, zagrzebany pod piaskami wydmy i do piero po stu latach udało się z największym wysiłkiem odkopać zniszczoną budowlę.

NA LETNISKACH
książka z

Biblioteki Nowości

Wilno, ul. Św. Jerzego 3.

OSTATNIE NOWOŚCI — klasyczne literatura szkolna — naukowa.

Czynna od 11 do 19 godz.

Abonament miesięczny — 1 zł 50 gr.

Kaucj. 3 zł.

Wysyłka na prowincję.

Teatry francuskie są hojnie subwencjonowane

Olbrzymie subwencje uchwalone zostały przez parlament francuski dla teatrów rządowych w Paryżu i na prowincji. Podniesiono dotychczasowe subwencje o wielkie sumy. Opera Paryska i Opera Komiczna miały dołączyć 12 milionów i 5 milionów rocznej subwencji. Powiększono subwencję do łącznej sumy 43 milionów, co stanowi podwyżkę 14 milionów dla Opery i 10 milionów dla Opery Komicznej. Subwencję tego dramatycznego Odeon podniesiono do sumy 3 milionów zamiast dawnego miliona i 600.000 franków.

Teatry prowincjonalne, które dotąd otrzymywały 1.400.000 fr. subwencji, otrzymały obecnie 3.400.000 fr., a więc podwyżka subwencji wynosi 2 miliony franków.

Parcelacja dóbr ks. Pszczyńskich Bank Rolny nabył 9 folwarków

Od masy spadkowej ks. Pszczyńskiego nabył Bank Rolny 9 folwarków za kwotę przeszło 5 milionów złotych.

Są to folwarki: Mizerów, Studzianka, Wielka Wisła, Kryry, Borynie, Tychy, Szeroka, Siedlice i Basowice, o ogólnym obszarze około 6.000 ha.

Część tych majątków znajdowała się w rękach drobnych dzierżawców, część zaś we własnej administracji dóbr ks. Pszczyńskiego.

Głównym spadkobiercą zmarłego Henryka ks. Pszczyńskiego jest jego śred-

ni syn Aleksander hr. Hochberg, który obecnie jest właścicielem tylko trzech folwarków: Smitowic, Kępa i Wyr, stanowiących obszar rolny (bez łąk) około 2.000 ha, oraz 5.000 ha lasu.

Ponadto hr. Hochberg jest właścicielem trzech browarów (jeden w Siemianowicach, dwa w Tychach) oraz kopalni węgla: „Boże Dary”, „Aleksander”, „Maria” i „Piast”.

Parcelacja dóbr pszczyńskich nastąpiła wskutek ogromnego zadłużenia wobec skarbu państwa.

MODY

Na plaży

Nowoczesny kostium kąpielowy składa się z napiersznika, trzymającego się za pomocą cieniułki wstążeczki lub sznureczka wokół szyi, i spodniek lub shortów. Plecy i ramiona są nagie, szyja również. Kto nie ma idealnej figury smukłej i wiotkiej, może włożyć zwykły jednokolorowy trykot najłżejszy. Im tęższa figura, tym trykot musi być ciemniejszy. Tegoroczna moda wprowadza trykoty haftowane włóczką, lub fabrycznie deseniowe. A więc — trykot w kwiaty, w pasy, w groszki i koła. Piękne są modne sukienki plażowe, króciutkie, kłoszowe, ozdobione białymi kołnierzykami, ale pozbawione pleców i rękawów. Kołnierzyk ten zastępuje ramiączka i dzięki niemu sukienka trzyma się i nie opada. Inny typ sukienki plażowej to długa do kostek spódnica, które nie tyle zapina się ile zawiązuje z przodu na kokardę. Dół szeroko skoszowany. Te powłoczyste tualety plażowe przybijają raczej suknie balowe. Ale między tymi krańcowościami można spotkać coś po średniego. Jest to sukienka z boterkiem, normalnej długości, tyle tylko, że wykonana z kwiecistego kretonu.

Anglia lansuje białe shorty i spódnice-koperty oraz bluzki z kieszonkami. Bluzka łączy się z shortami za pomocą szerokiego deseniowego paska, który wiąże się po białym pańsku. Chusteczka w kieszonce bluzki jest tego samego wzoru co pas.

Najzabawniejsze jest nakrycie głowy. Obok śpiczastych kapiszonów zakończonych dwoma jak gdyby szalikami, które zawiązuje się brodą, widzimy wielobarwne chusteczki noszone „a la paysanne” (po chłopku). Obok tego duże kapelusze całkowicie pozbawione główek, składające się z samych tylko szerokich rond. Waputki z wysuniętymi daszkami stanowią również miłe przybranie głowy.

Kostium trykotowy wymaga, rzecz naturalna, płaszcz kąpielowy. Tu mamy pole do popisu. Płaszcz kąpielowy traktowany do niedawna po macoszemu, stał się przedmiotem długich rozmyślań i trosk eleganckiej pani. Może on być trzywierzwiowy, sześci, podobny do modnego płaszcza na ulicę, może być długi, wcięty, zapinany na dwa rzędy guzików, może mieć rękawy krótkie lub trzywierzwiowe. Kołnierze mogą być od najprostszyc do najfantastyczniejszych.

Na plaży podobnie jak w salonie wymagane są komplety. Najpiękniejsza sukienka i płaszcz kąpielowy nie będą miały należytego wyglądu, jeżeli nie będą skompletowane z rozmaitymi szczegółami, jak torba, sandały, kapelusz, pasek itp. Do przejażdżek morskich nadaje się każdy prawie morski kapelusz, zreformowany w ten sposób, że przez dwie szpary po bokach przeciąga się wstążkę, którą opasuje się całą głowę i wiąże się ją pod brodą. Plażowy sandalek może być na grubej gumowej podeszwie, wierzach zaś powinien być dostosowany do reszty stroju. Parasolka również musi być odpowiednio dobrana do całości. Torebka z materiału, który łatwo jest uprać, w przeciwnym razie musi być wykonana z materiału do mycia (gumy, celofanu itd.).

Wylew Rzeki Żółtej w Chinach



Żołnierze japońscy przy naprawie mostu zniszczonego skutkiem katastrofalnego wylewu rzeki Żółtej.

Teatr m. NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.30 wiecz.

MIŁA RODZINKA

Ceny zwyczajne

ZART NA STRONIE

Ludzie i konwenanse

Lubimy dużo mówić. Mówić niepotrzebnie i bez sensu.

Milczenia nikt nie chce kulturować. W towarzystwie pauza w rozmowie jest uważana za coś kompromitującego.

Spotkać na ulicy znajomego, ukłonić się i najspokojniej go minąć — jest niedozwolone. Choć parę słów, ale trzeba zamienić. Najczęściej robimy uwagę:

- Dobra pogoda, przyjaćielu...
- Pyszna, kolego...
- Wczoraj było gorzej!
- Tak!
- Więcej bywa...
- Fajnie jest jednak pomówić trochę,

serwus...
Świećmie o takich nużących i w istocie swojej bardzo smętnych zdawkowościach i konwenansach opowiada humorysta rosyjski, Arkadiusz Awerczenko.

Spotyka go śpieszący do biura (na ósmą, jak i u nas!) znajomek. Oczywiście, rzucane pytanie:

— Co słychać?

Awerczenko, miast zbyć to — jak w takich wypadkach zwykle bywa — paru słowami i lekceważącym machnięciem ręki, zatrzymuje nieotroznego na ulicy i zaczyna mu na nieopatrznie zadane pytanie odpowiadać.

Odpowiada rozwlekłe. Nieostrożniś wyrywa się.

— Czekał, bratku, jeszcze nie usłyszałeś o moim dzisiejszym śniadaniu...

Skutek był taki, że znajomek poważnie spóźnił się do biura. Poniósł odpowiedzialność za słowa. Ale też prawdopodobnie więcej zdawkowych pytań nigdy nikomu nie zechce zadawać...

Kmiotka, wiozącego siano, pyta przygodnie napotkany w drodze sąsiad:

- Co wieziecie?
- Dwóch cielaków na jarmark — złośliwie informuje kmiotek.
- Łziecie, siano, przecież wyraźnie widz...

— No, to po co pytaacie?!

Westchnijmy ze skruszą: ileż zadajemy sobie na wzajem podobnych niepotrzebnych pytań, widząc w tym mus konwenansowy. Milczenie nie jest czynem kompromitującym.

Jahu.

POKOJE
TANIE, CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL
Warszawa Chmielna 21
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

tyka do wyrokowania w jej imieniu i — jakkolwiek czyta recenzje — chodzi na wszystkie sztuki, najlepsze i najgorsze, bez różnicy”.

Oto proszę, taki punkt wyjścia. Recenzent i kiper cechujący winą. Obaj posługują się w swym zawodzie smakiem, ale niestety, gdy sąd znawcy win znajduje oparcie w zgodności sądów wszystkich bibosów, zgodność ci wynikającej z biologicznego podobieństwa doznań gastrycznych, to sąd recenzenta napotyka na sprzeczną sądy bywałych teatralnych, wśród których „co głowa to rozu”. Dawniej — wywodzi Stempowski — było inaczej. Bywalcy teatralni stanowili warstwę społeczną określoną, o smaku mniej więcej wspólnym. I mogła Akademia Francuska wystąpić dla oceny sztuki imć Moliera swoich delegatów, wiedząc, że sąd mandatarjuszy będzie odpowiadał smakowi całego grona, więcej — całej warstwy wykształconej i zajmującej się teatrem. Jakże inaczej dziś! Demokracja wymuszała najzupełniej światłopogląd, obyczaje, sądy i smaki. Publiczność uczęszczająca do teatrów za dną miarą nie może uchodzić za jednolitą. Tak samo — czytelnicy gazet. Recenzent stracił mocodawców z tej strony.

Ale w imprezie biorą udział jeszcze dwa inne czynniki: — wydawca, drukujący recenzje oraz teatr, instytucja

skomercjalizowana i bynajmniej nie chójtna na to, co się o teatrze pisze w gazetach. Wydawca... Ten cenil dobrze napisany felieton i niby to zostawia autorowi wolną rękę... Ale... Wyobraźmy sobie — powiada Stempowski — że wydawca otrzymał pewnego dnia 3 listy wyrażające oburzenie na recenzenta, chlaszczącego, powiedzmy, „chłopaka z Sosnowca”.

„Jeżeli listy te zostały podpisane przez profesorów wyższych uczelni, wybitnych znawców śpiewu lub znających krytyków, wydawca bez troski rzuci je do kosza. Według powszechnie dziś przyjętych pojęć opinie osób tego rodzaju nie mają żadnego wpływu na powodzenie artykułów masowej produkcji. Jeżeli jednak okaże się, że pierwszy z trzech listów podpisał właściciel niewielkiego sklepu kolonialnego, drugi — buchalter firmy bławatnej i trzeci — dzierżawca magła, wówczas wydawca bez chwili wahania wezwie do siebie recenzenta i zabroni mu kategorycznie odzywania się w sposób niezłydzliwy o popularnym artyście”.

Na tej drastycznej, ale wyjaśniającej wiele uwadze przerwiemy, stwierdzając za Stempowskim, że i od wydawcy pisma recenzent właściwie mandatu do ferowania ocen — nie ma

(Dokończenie nastąpi)

J. m.

Nie człowiek lecz system

Sekwestratorzy i wywiadowcy opieki społecznej o sobie

Narzeką się powszechnie na pośpiech, z którym sekwestrator skarbowy „uskutecznia” przymusowe ściąganie zaległych podatków. Sam już cel wizyty sekwestratora jest niemiły i wprowadza z równowagi, gdy zaś w dodatku ten „gość urzędowy” zabiera się odrazu do naszych mebli i innych nieruchomości w mieszkaniu, nie chcąc wysłuchać „petenta” ani zaczekać kilku minut nim ten rozeznaje się w zawiłym splocie kont i pokwitowań, sytuacja staje się naprężona i nieraz

dochodzi do wybuchu
Zawód sekwestratora jest ciężki. Skupia się na nim, jak na piorunochronie, wiele niechęci „szarego” obywatela do biurokratyzmu skarbowego. Nieraz jednak sekwestrator jest obrażany nie tylko jako urzędnik. Za rzucą mu się bezpośrednio, jako czołowiekowi, postępowanie z premedytacją, — takie postępowanie, które nie wynika z przepisów i jest szkodliwe dla zainteresowanego. Chodzi przede wszystkim o ten niezrozumiały, nieraz dziwny, z niczym się prawie nie liczący pośpiech.

Sekwestrator wpada zwykle jak bomba, żąda zapłaty podatku i już rozkłada na stole papierki, pisze...
— Panie, ja ten podatek zapłaciłem... Zaraz pokażę pokwitowanie, proszę poczekać, poszukam.
— Mam tu wyraźnie przed sobą, że podatku tego pan nie zapłacił. Na szukanie pokwitowań nie mam czasu.

Protokół zajęcia dodaje zwykle do sumy zaległej kilka złotych „egze kucyjnych”. Można to zresztą przeboleć. W wypadku zaś, gdy znajdzie się właściwe pokwitowanie (niestety ściąganie należności uiszczonych zdarza się nieraz) protokół zajęcia może być łatwo anulowany. Gorzej jest gdy **sekwestrator zajężdża z furą.**

Platnik biegnie do urzędu skarbowego i błaga naczelnika o wstrzymanie zwózki. Przyrzeka zapłatę za parę dni. Bywa, że naczelnik zgadza się na odroczenie zwózki. Wydaje na ręce płatnika decyzję. Ten biegnie do domu i zastaje... pustkę w mieszkaniu, bo sekwestratorowi śpieszyło się, bo sekwestrator nie miał czasu i wywioził meble.

Kto winien? Czy sekwestrator? — Może dlatego śpieszy się, że chce być w domu na czas na obiedzie? A może winien jest naczelnik, a może dyrektor?

Pośpiech sekwestratora niewątpliwie wprowadza wiele gmatwaniny, nerwów i dodaje przykrości płatnikowi „zaległemu”. Z sekwestratorem „śpieszącym się” nie można spokojnie rozpatrzeć sytuacji, sekwestrator „śpieszący się” nie chętnie udziela wy czepiających wyjaśnień. Słowem jest kimś niemiłym do kwadratu, tym bardziej, gdy przychodzi, jak później się okaże, przez pomyłkę.

Jest to od dawna tajemnicą poliszynela, że pośpiech jest narzucony sekwestratorowi przez system. Sekwestrator śpieszy się, bo musi w ciągu dnia załatwić wyczerpująco, a więc włącznie ze spisaniem protokołu zajęcia nieruchomości, ściśle określoną liczbę spraw, która dochodzi nie

raz do 20. Pośpiech, narzucony sekwestratorowi przez „minimum spraw dziennie”, nie pozwala na dwukrotne odwiedzanie płatnika. Dlatego też zdarzają się bardzo często takie wypadki, że rzeczy opisane bywają oddawane

na przechowanie służącej.
Sekwestrator w tych wypadkach, nie zastając właściciela w domu, miał do wyboru albo przyjść jeszcze raz albo załatwić sprawę z obecną w mieszkaniu byle którą osobą. Wybierał więc to drugie, ponieważ nie miał czasu. Formalnie więc wytwarzała się taka sytuacja dla właściciela mieszkania, że służąca wskutek podpisania protokołu zajęcia nieruchomości mogła zabronić mu użytkowania zajętych przedmiotów, bo odpowiadała za ich całość przed urzędem skarbowym.

Zdarzało się nieraz, że protokoły zajęcia były **podpisywane przez dzieci** i w góle przygodne osoby obecne w mieszkaniu.

System do dziś nie uległ zmianie.
Pośpiech sekwestratorów do dziś jest wielkim utrapieniem dla tych, którzy z różnych względów, najczęściej zaś bez owej złośliwej oporności, o którą posadza każdego „biurokrata” skarbowy, mają wizyty sekwestratorów.

Garść powyższych informacji po dajemy na prośbę kilku zainteresowanych osób, a mianowicie... sekwestratorów. Chcą aby ci, którzy się skarżą na ich pośpiech, wiedzieli, że **najmniej w tym, jak mówią, zawinił sekwestrator.**

Tak się biegnie, że prawie jednocześnie zwrócili się do nas pośrednio wywiadowcy miejskiej opieki społecznej w podobnej sprawie. Chodzi również o pośpiech i narzekania klientów magistrackiej opieki społecznej na ujemne skutki tego pośpiechu.

Zadaniem wywiadowcy jest wyjaśnić stan materialny petenta, zabiegającego o pomoc lub świadcstwo niezamieszkałości. Wywiad taki rozpoczyna się utartym zwyczajem od dozorczy i książki meldunkowej. Potem się i-

dzie do sąsiadów. Oczywiście pomyłki zdarzają się. Na przykład miejska opieka społeczna musiała wspierać **staruszkę matkę pewnego urzędnika kolejowego w Wilnie,** pobierającego 300 zł. miesięcznie. Staruszka błagała o pomoc, twierdząc, że przymiera z głodu. Wywiadowca zbadał dozorcę, sąsiadów i właściciela nieruchomości, w której mieszka petentka. Zgodnie stwierdzili, jakby byli w znowie, że nie ma nikąd żadnej pomocy. A tym czasem później nadszedł anonim, który ujawnił prawdę. Staruszka otrzymywała niezłą pomoc od syna i za jego widzą udawała nędzarkę.

W innych wypadkach pomyłki są **gorsze.**
Wywiadowca, mając do załatwienia 15 spraw dziennie,

nie ma fizycznej możliwości, mimo najszybszych chęci i wysiłków, zbadać każdą sprawę **gruntownie i wyczerpująco.** Na przykład pewien gruźlik prosi o pomoc. Stan jego b. ciężki. Wywiadowca nie zastaje go w domu. „Prawdopodobnie gdzieś pracuje” — mówi dozorca. To wystarcza. Pomocy odmówiono. A tym czasem petent był w przychodni przeciwgruźliczej, do której co dzień musiał chodzić. Miał potem b. dużo kłopotu ze sprostowaniem pomyłki.

Wywiadowca w wielu wypadkach musi badać „po lebkach”, musi walczyć się informacjami od pierwszych lepszych osób, nie zawsze wia rygodnych. Bo musi zawsze śpieszyć, ponieważ jego przełożony żąda załatwienia 15 spraw dziennie, co jest normą b. dużą. Trzeba zaś tu dodać, że praca wywiadowcy nie kończy się na wywiadzie „w terenie”. W tymże dniu musi uporządkować zebrane informacje — to znaczy odpowiednio zredagować i przepisać atramentem, co zabiera kilka godzin pracy. Wywiadowcy są pochłonięci pracą od 8 rano do 9 wiecz. z 1-godz. przerwą na obiad. Tak przedstawia się przyczyna pośpiechu w pracy wywiadowcy miejskiej opieki społecznej. I tu podobnie jak i w urzędach skarbowych winien jest system a nie człowiek. (wl.)

Poseł Hermanowicz interpeluje w sprawie wprowadzenia dodatkowych I klas w gimnazjach i liceach państwowych w Wilnie

Poseł Hermanowicz zgłosił następującą interpelację w Sejmie:

W związku z likwidacją na terenie Wilna i Wileńszczyzny seminariów nauczycielskich i nadaniem Państwowej Szkole Technicznej stopnia licealnego, a zarazem niedostatecznej rozbudowy państwowych szkół średnich — wytworzyła się w Wilnie na tym odcinku szkolnictwa katastrofalna sytuacja, która wymaga natychmiastowych zarządzeń Pana Ministra, skutecznie likwidujących ten niepokojący stan.

Należy przy tym zwrócić uwagę, że wykwalifikowanych sił nauczycielskich nie brakuje, a nawet wśród nich mamy dość liczną rzeszę bezrobotnych.

Obecnie w Wilnie jest stanowczo za mało państwowych gimnazjów i liceów w stosunku do innych miast Rzeczypospolitej. Na przykład ilościowy stosunek państwowych gimnazjów męskich Wilna do Lwowa wynosi się jak 2 do 13, zaś ogólna ilość gim-

nazjów woj. wileńskiego do woj. lwowskiego — jak 59 do 159.

Na skutek też tego w roku bieżącym poza szkołą średnią znalazło się około 1.300 młodzieży żeńskiej i męskiej. Na podstawie zaś danych, które dotychczas udało mi się uzyskać z odcinka szkolnictwa średniego ogólnokształcącego, konstatuję, że z powodu braku wolnych miejsc — nawet już po złożeniu egzaminów wstępnych z wynikiem pozytywnym — nie przyjęto w Wilnie około 300 osób.

Zapytuję — jakie zarządzenia zamierza Pan Minister wydać w bieżącym roku szkolnym, by jak najrychlej zlikwidować tak abnormalny stan szkolnictwa gimnazjalnego i licealnego w Wilnie?

Okiem reportera

Drzewka

Niewątpliwie jeśli chodzi o drzewa uliczne opinia publiczna jest w Wilnie przeważliwona. Nic dziwnego — Wilno kocha drzewa, a mieszkańcy miasta czują, że gdyby drzew w Wilnie nie było, miasto bardzo wiele straciłoby ze swego uroku. To też stale powtarzające się wycinanie drzew działa ludziom na nerwy. Bezsłownie trzeba przyznać, że w niedłym wypadku wycięcie drzewa słuszenie i potrzebnie, jak choćby na dziedzińcu Skargi, gdzie cztery rozrośnięte topole przesłaniały całkowicie prześliczną architekturę św. Jana. Równie często jednak, a może i częściej wycina się u nas drzewa z jakichś wyższych nikomu niezrozumianych racji urbanistycznych, wbrew woli miasta.

Czasem jednak wycięcie drzew jest koniecznością. Koniecznością np. było zniszczenie drzew na ulicy Gościńskiej, której uregulowanie było jedną z najpilniejszych inwestycji miasta. Tym niemniej drzewa na ulicy Gościńskiej są potrzebne i ma my nadzieję, że najbliższej jesieni, a najdalej wiosny zasadzi się tam szpaler lip.

Poza tem należałoby pomyśleć o obu stronach ulicy obsadzić winem.

Dziękuję dwóm ścianom zieleni ulica straciłaby swój obecny „suchy” wygląd. Zresztą płoty w mieście robią zawsze wrażenie zaścianka. Zdejść sobie sprawę, że świeżo pomalowane płoty (a malowany płot jest dziś symbolem lojalności pań szlachej) zbyt radują serce ludzkie, by zastąpić je barbarzyńsko pnąciami. Ale przypominam, że przecie i pnące są dziś dobrze widziane. Więc jednak może...? Podobnie wartoby obsadzić winem płot kolejowy przy ulicy Kolejowej.

Ktoś powie, że zbyt wczesnie troskać się o drzewka na Gościńskiej, że na pewno je tam posadzą. Niestety wycina się w mieście drzewa wtedy gdy trzeba i nie trzeba, z sadzeniem zaś nowych jest wiele gorzej. Tak np. bulwar spalony przez słońce między szpitalem św. Jakuba a mostem Mielonym aż prosi się o szpaler drzew. Ale napróżno — dotychczas jeszcze nie doczekaliśmy się ani jednej sadzonki. Czyżby istniejące Wilno miało być miastem pokrytym jedynie trawnikami i ozdobionymi jedynie tu i ówdzie zmanierowanym krzaczkiem? Myślę, że oblicze urbanistyczne miasta wymaga raczej czego innego.

W prasie wileńskiej wysunięta została kiedyś koncepcja posadzenia obok Ratusza dwóch świerków, które by z czasem nadały całkiem swoisty a nieprzeciętny wygląd placowi Ratuszowemu.

Podobnych słusznych i pięknych inicjatyw jest wiele. Istnieje w Wilnie społeczny komitet ukwiecenia miasta. Przydałby się również komitet zadrzewienia miasta. Bo władze...
K. J. W.

Co ma poczta do szampana?..



„...a jednak ma. Dowodzi tego powyższa reprodukcja znaczka francuskiego, wypuszczonego przez pocztę z okazji 300 lecia urodzin don Perpignana, wynalazcy znakomitego szampana. Na znaczku przedstawiona jest młoda i urodziwa mieszkanka Szampanii z kielichem w ręce i mile za praszającym uśmiechem — cóż nam z tego, skoro kielich jest tylko namalowany... (wl.)

Resztki zamku drewnianego odkryto na Górze Zamkowej w Wilnie?

Wykopaliska, prowadzone od paru miesięcy na Górze Zamkowej w Wilnie przez p. mgr. Kietlińskiego pod kierownictwem rektora Wł. Antoniewicza, dały w ostatnich dniach ciekawy rezultat.

Po zdjęciu warstw gruzu natrafiono na wczesnohistoryczne warstwy

kulturowe, w których zaczynają się pokazywać jakieś konstrukcje drewniane. Jak dotychczas, na odcinku tym znaleziono brzoziową brązową ze stylizowaną główką zwierzęcia, brzoziową brązową typu bałtyckiego oraz prymitywną ceramikę przeważnie z fialistym ornamentem.

Na razie wszelkie wnioski na temat przeznaczenia konstrukcji drewnianych są przedwczesne, nie jest jednak wykluczone, że są to resztki zabudowań wczesnohistorycznych, które znajdowały się w obrębie zamku drewnianego. Najbliższe dni mogą przynieść b. cenne odkrycia. (W)

Konferencja dyrektora departamentu M S Z Litwy z wojewodą wileńskim

Przed opuszczeniem Wilna dyrektor departamentu ekonomicznego M. S. Z. Piotr Wilejszys złożył wizytę wojewodzie wileńskiemu płk. L. Bociąńskiemu, któremu podziękował w imieniu rodziny za przychylnie stanowisko władz w sprawie sprowadzenia zwłok ś. p. posła litewskiego w Rydze Witolda Wilejszysa, przy czym

odbył dwugodzinną konferencję w sprawach gospodarczych, oświatowych itp.

M. in. podobno poruszana była sprawa mniejszości litewskiej, zamieszkałej w woj. wileńskim.

W każdym razie do konferencji tej miejscowi Litwini przywiązują wielką wagę.

Huragan nad pow. stołpeckim

Nad powiatem stołpeckim przeszedł silny huragan, wyrządzając olbrzymie szkody w budynkach, zasięwach i drzewostanie. W gminie stołpeckiej na terenie gromad: Zarzecze, Zasule, Warnaugol, Nowosiele, Różanka, Najdzenowice, Słoboda i Kuczuny szalejąca wichura zerwała dachy z 269 budynków mieszkalnych i gospodarczych; w Zarzeczcu huragan zniósł do połowy budynek remizy

strażackiej.

Specjalnie duże spustoszenie poczyniła burza w lasach, łamiąc i wyrwijając z korzeniami około 3000 drzew, również w wielu miejscowościach wicher kompletnie zniszczył sady owocowe.

W Zasulu wiatr wrzucił do rzeki 7-letniego chłopca.

Straty spowodowane huraganem sięgają kilkunastu tysięcy złotych.

Robotnicy ozonowcy wygrali strajk w „Nutrii”

Donosiliśmy o strajku jaki wybuchł w garbarni „Nutria” (Popławska 30). Podłożem przyczyna strajku była bardzo dziwna, a zarazem charakterystyczna. 5 robotników chrześcijan wystąpiło ze związku garbarzy i zgłosiło swój akces do OZN. Wystarczyło to, by niezadowolony związek proklamował strajk. Strajkowało 6 robotników Żydów, domagając się zwolnie-

nia robotników ozonowców. Już wówczas wyraziliśmy przekonanie, że strajk nie ma widoków powodzenia. Tak się też stało. Strajk został w dniu wczorajszym zlikwidowany. Robotnicy chrześcijanie po zostali nadal.

Ustąpili zaś strajkujący Żydzi, przenosząc się do garbarni „Fursa”.

Strzelał do przechodnia, który... kaszlał

Niecodzienny wypadek przedmiotem rozprawy sądowej

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Wilnie zasiadł wczoraj elektrotechnik Jakub Dajnowski, oskarżony o postrzelenie niejakiego Jakuba Markiewicza, co uczynił przy okolicznościach wręcz niecodziennych, pod wpływem spożytego w nadmiernej ilości alkoholu.

Wypadek miał miejsce 12 kwietnia późno wieczorem. Gdy Jakub Markiewicz wracał z miasta do domu, na ul. Piłsudskiego, róg ul. Rydza-Smigłego spotkał pijanego Dajnowskiego.

Wówczas Dajnowski wy dobył z kieszeni rewolwer i bez namysłu strzelił do Markiewicza, raniąc go w rękę.

Odgłos strzału wytrzeźwił go. Dajnowski usiłował zbiec, lecz został zatrzymany i odstawiony do komisariatu. Markiewicza przewieziono do szpitala św. Jakuba, gdzie przebywał na kuracji w ciągu 8 dni.

Wyrok podamy jutro. Powództwo cywilne poszkodowanego w wysokości 100 zł zostało uwzględnione. (c)

Teatr muzyczny „LUTNIA”
Występy artystów Teatru Bydgoskiego
Dziś o godz. 8.15 wianie.
„PTS... JANIE!”
Komedia muzyczna P. Weissa



Paryż przygotowuje się intensywnie na przyjęcie pary królewskiej. Dzieci w szkołach, jak widzimy na zdjęciu, uczą się hymnu angielskiego, p. t. „Boże chroń króla!”.

Dziki niszczą kartofle i zboże

„Gospodarz sieje a dzik zbiera“

Wsie i zaścianki nasze położone wśród dużych lasów ponoszą stale wielkie straty w plonach oraz gospodarstwie domowym, wyrządzane przez dzikie zwierzęta jak: dziki, wilki, jastrzębie itd.

Rok bieżący zapowiada się pod tym względem rekordowo. Niedawno wzmiankowałem w „Przechadze do Puszczy Rudnickiej” o częstym porywaniu drobiu domowego przez jastrzębie, ostatnio zaś otrzymałem z Rudnik kartkę nast. treści:

„Donosimy panu, co znaczy się nima u nas nijakiego życia za tymi dzikami. Ryjon karłowaty w polu i w ogrodach, jedzo żyto i owies na pniu a przedko rzuczo się i na gryka. To co nam tedy ostan'e sia? Wychodzi tak terazniejszo poro, co znaczy się — gospodarz sieje a dzik zbiera.

Żeby tak napisać ob tym naszym nieszczęściu w gazetach, to może jaka rada najdzie się. Prosimy wybrać się kiedy w nasze strony, to obaczy pan na własne oczy te duże szkody, co aż strach pisać“.

(Nasł. podp'sy).

Po tak wymownej kartce ruszyłem zaraz w drogę, ażeby dotrzeć przed nocą (około 20 km) do środka puszczy.

Ze Skorbutem skierowałem się przez las na Dworzec (miejscowość nad rz. Wąską posiadającą zaledwie dwie chaty) i do szedłem do Popiszek, których po prostu nie poznałem, gdyż wszystkie niemal chaty pobielono już.

Tu poczęło już ciemnieć. Minąłem jednak Popiszki, Mikaszyny, Wojnę i Rudnię, nocując w puszczy między Podlip'em a Girą.

Nocleg polegał właściwie na spacerze tam, i z powrotem po polach i lasach. Wiedziałem obronę ludzi przed dzikami, które w sposób rabunkowy niweczą kartofle i zboża. (Np. gajowemu lasów państwowych Wład. Walentkiewiczowi w Podlipiu uszkodziły kartofle na 60 zł).

Obrona przed szkodnikami polega na tym, że nadleśnictwa wynajmują nocnych trębaczków, którzy trąbią po polach i lasach dając znać dzikom, że się czuwa.

Podobno mało to jednak pomaga, gdyż dzik' poznają się na owych ludzkich sygnałach i nie przeszkadzają sobie w dożywianiu.

To też ludność, która po ciężkiej pra-

cy dziennej, zam'asi udać się na spoczynek — broni swych plonów przed dzikami paląc ogień, bijąc w blachy, dzwoniąc itd.

Wprawdzie ludność ta otrzymuje za zniszczone plony odszkodowanie (od dzierżawców terenów myśliwskich), jednak

połączone to jest z dużymi kłopotami, o których nawet pisać nie sposób.

Każdy zatem woli bronić sam plony przed żarłocznymi dzikami niż liczyć na odszkodowanie.

Tak! to już los mieszkańców puszczy. Jan Hopko.

KRONIKA

LIPIEC
9
Sobota

Dziś: Weroniki i Zenona
Jutro: 7-miu Bracl Męcz.

Wschód słońca — g. 2 m. 57
Zachód słońca — g. 7 m. 52

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 8. VII. 1938 r.

Ciśnienie 769

Temperatura średnia + 20

Temperatura najwyższa + 25

Temperatura najniższa + 11

Opad —

Wiatr: poł.-i.-wschodni

Tendencja barom.: wzrost, po południu spadek

Uwaga: pogodnie.

NOWOGRODZKA

„Dni Mickiewiczowskie”. Staraniem Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Nowogrodzkiej odbyło się dn. 7 bm. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego zebranie mające na celu omówienie ogólnych ram obchodu „Dni Mickiewiczowskich”, które odbędą się w pierwszych dniach września br.

Zebranie zajął wiceprezes związku inż. Liksza. Przewodniczył wicewojewoda Radoliński Stefan, który w kilku słowach skreślił i uzasadnił potrzebę propagandy ziemi nowogrodzkiej. „Dni Mickiewiczowskie”, zainicjowane w masztabie ogólnopolskim mają właśnie wysunąć Nowogrodzycznę na czoło szlaków turystycznych i wycieczek krajoznawczych ze wszystkich stron Polski.

W ogólnym programie przewiduje się: otwarcie i poświęcenie muzeum Mickiewicza, wycieczki po Nowogrodzycznę,

wystawa wyrobów ziemi nowogrodzkiej, zawody konne, wystawienie „Grażyny”, różne regionalne inscenizacje itp.

Po omówieniu tych spraw inż. Liksza podał skład prezydium komitetu wykonawczego i przewodniczących sekcji, którzy zajmą się zorganizowaniem wspomnianej imprezy.

LIDZKA

Raid motocyklowy w Lidzie. 17 bm. odbędzie się w Lidzie raid motocyklowy, zorganizowany staraniem sekcji motocyklowej WKS — Lida pod protektoratem starosty powiatowego Stanisława Gąssowskiego oraz dowódcy pułku strzelców kowieńskich. B'eg odbędzie się na przestrzeni 100 km ze strzelaniem na mecie. Zbiórka zawodników o godz. 9 na stadionie miejskim. Start odbędzie się o g. 11 sprzed starostwa. Zgłoszenia przyjmuje sekcja motocyklowa WKS—Lida.

KS Strzelec a Makabi. Na stadionie miejskim w Lidzie zostanie rozegrany w dniu 9 bm. o g. 16 mecz piłki nożnej pomiędzy KS Strzelec a Makabi.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO NA TLE MIŁOŚNYM. We wsi Kisz, gm. robotniczej rozegrała się krwawa tragedia miłosna. Michał Byczko, lat 23 kochał się od dłuższego czasu w 20-letniej Janinie Karpikównie, która miała zaślubić konstantego Danilewicza.

Byczko w chwili kiedy Janina Karpikówna ubierała się do ślubu, zadał jej nożem śmiertelny cios, po czym popelnil samobójstwo, zadając z kolei kilka ciosów nożem sobie w pierś. Oboje n'e żyją.

ZATRZYMANIE PODEJRZANEGO O ZABÓJSTWO MATKI I SIOSTRY. W kolonii Ludmilin, gm. iwiejskiej policjanci i lwia zatrzymali Józefa Muśnickiego z kol. Tałarka, gm. trabskiej, podejrzanego o zabójstwo matki i siostry.

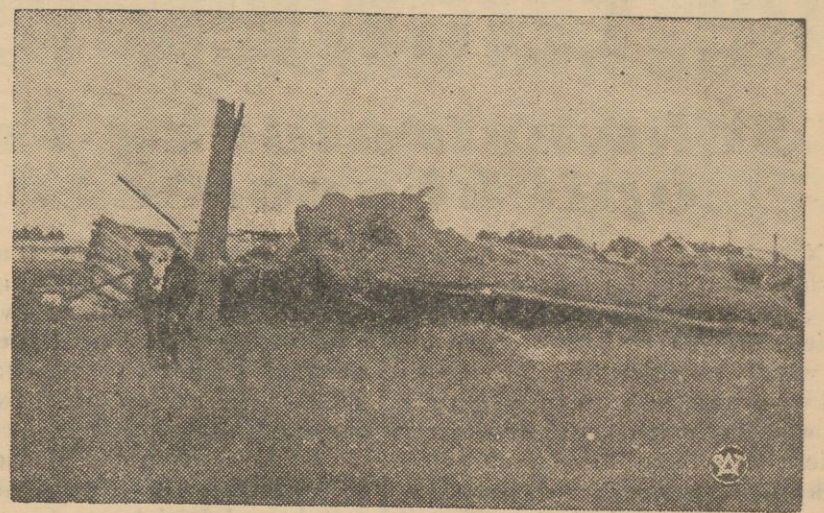
PIORUN ZABIŁ ROLNIKA. W czasie burzy, na pastwisku koło wsi Barwice, gm. b'eickiej od uderzenia pioruna został zabity Michał Sawoń, lat 51, rolnik, oraz krowa, należąca do Waleriana Korobacza.

STARUSZKA RZUCIŁA SIĘ DO NIEMNA. 71-letnia Justyna Leoszek z kol. Osowo, gm. b'eickiej popelnila samobójstwo, (wskutek rozstroju nerwowego), rzucając się do rzeki N'emen. Staruszka utonąła. Zwłoki zostały z rzeki wydobyte.

BARANOWICKA

Zebranie mleczarskie w Wolnej. W remizie OSP w Wolnej pod przewodnictwem agronoma pow. Krusa odbyło się walne zebranie członków Spółdzielni Mleczarskiej. Po omówieniu różnych spraw bieżących, zebranie wybrało nowy zarząd, w skład którego weszli: prezes Lewkowicz Bazyl,

Huragan na Wileńszczyźnie



Skutki huraganu, jaki ostatnio nawiedził powiat oszmiański.

sekretarz Bolko Włodzimierz i skarbnik Jakubczyk Andrzej oraz do Rady Nadzorczej ks. Gierasimowicz Piotr, Sak Filimon, Chomienuk Józef, Chiniewicz Michał, Kardasz Mkołaj i Filipczyk Teodor, z których wybra no do Komisji Rewizyjnej ks. Gierasimowicza Piotra, Filipczyka Teodora i Chamieniuka Józefa.

Nowy zarząd OSP w Rodkiewiczach. W remizie OSP w Rodkiewiczach, gm. Wolna, pod przewodnictwem Pławsiuka Bolesława odbyło się walne zebranie członków OSP. Na zebraniu wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes Pławsiuk Bolesław, syn Stefana, naczelnik Pławsiuk Bolesław, syn Andrzeja, sekretarz Staszyski Jan i gospodarz Pławsiuk Stanisław.

Obrazy Techników Gorzelnianych w Baranowiczach. Przy ul. Piłsudskiego w Baranowiczach w Hotelu Warszawskim odbył się zjazd i obrady Techników Gorzelnianych z terenu Nowogrodzyczniny. Zebranie zajął Miszczaka Wiktor z Porzecha, gm. Zdzieciół, następnie po odczytaniu sprawozdań z działalności zarządu wybrano delegata na walny zjazd do Warszawy w osobie Kulińskiego Tadeusza z Mira i uchwalono dezeruując celem przedstawienia jej na walnym zjeździe w Warszawie, który odbędzie się w sierpniu br.

W końcu wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: prezes Ruliński Tadeusz, wiceprezes Drobinkiewicz Stanisław z Tynkowiec pow. słonimskiego, funkcję sekretarza i skarbnika powierzono prezosowi Rulińskiemu. Do Komisji Rewizyjnej weszli Jan Jan z Wsielubia, pow. nowogrodzkiego i Kulesza Stanisław z Szydłowic, pow. słonimskiego.

Zabawa Ligii Morskiej i Kolonialnej. W Parku Miejskim w Baranowiczach odbyła się 3 bm. zabawa taneczna na fundusz LM i K. Wzięło udział około 700 osób. Dochód 176 zł.

Zebranie cechu szewców. W Baranowiczach odbyło się zebranie członków cechu szewców, na którym uchwalono przeprowadzić wśród członków zbiórkę w celu ufundowania dla armii ciężkiego karabinu maszynowego.

ŚMIERĆ W NURTACH MOLEZADKI. Mieszkanka wsi Rudziewicze, gm. Molezadz Łojko Stefania w czasie prania bielizny nad Molezadką dostała ataku epileptycznego, wpadła do rzeki i utonąła.

POLESKA

Pińscy zawodnicy na IX ogólnokrajowych zawodach modeli latających. Od 29.VI do 2.VII w Stanisławowie odbyły się IX ogólnokrajowe zawody modeli la-

lających, w których wzięło udział około 150 zawodników z 22 okręgów LOPP.

Polesie było reprezentowane przez ekipę, składającą się z 5 osób: instr. Eugene niusz Smolko, oraz uczniowie Jerzy Bondar, Jerzy Uwarów (wszyscy trzej z Pińska), Stanisław Żurad i Marian Chabowski (z Prużan).

W ogólnej punktacji Polesie zajęło 5 miejsce, poza Kielcami, Poznaniem, Łodzią i Warszawą. Jest to niewątpliwie znaczny sukces, jeśli w'ąc pod uwagę szczeruby budżet przeznaczony na modelarstwo w polskim okręgu LOPP w porównaniu z centralnymi i zachodnimi województwami.

Ekipa poleska zawdzięcza swój sukces p'nszczanom, którzy zajęli kilka punktowanych miejsc, mianowicie: w kategorii juniorów J. Bondar zajął 4 miejsce, otrzymując nagrodę — 25 zł w kategorii amatorów J. Uwarów zajął 5 miejsce za wykonanie modelu redukcyjnego, — wreszcie w kategorii instruktorów, najmłodszy z pośród 22, biorących w zawodach udział instruktorów, bo zaledwie 17-letni E. Smolko zdobył 4 pieniężne nagrody: za odległość z ręki I miejsce (nagroda 100 zł), za czas z ręki III miejsce (nagroda 50 zł), za odległość z ziemi II miejsce (75 zł) i za czas z r'emi III miejsce (50 zł).

W ten sposób wszystkie zdobyte punkty należą do zawodników z Pińska, co świadczy o wysokim poziomie i zaangażowaniu miejscowej młodzieży modelarstwem.

W roku przyszłym w zawodach wezmą udział modele z silnikiem motorowym, w jakim to celu obwód piński LOPP otrzymuje 2 precyzyjnie wykonane silniki-modela.

Na zawody modeli szewcowych, które odbędą się w dniu 10.IX br. w Grudziądzu do Polesia wyjeżdża ten sam skład zawodników.

Młodzież z zagranicy na Polesiu. Przyjeżdża na Polesie obóz wędrowny polskiej młodzieży szkolnej w liczbie 50 osób w wieku od 10 do 20 lat z Niemiec, Czech, Rumunii i Gdańska.

Pobyt zagranicznych gości na Polesiu ujęty został następującym programem. 8 lipca — zwiedzanie stolicy województwa; 9 — pobyt w Horodcu i w'zyta u Marii Rodziewiczówny w jej posiadłości Hruszowa; 10—11 — pobyt w Pińsku, gdzie będzie urządzona w miejscowym gimnazjum wieczornica o charakterze regionalnym; w dniach 12—16 goście będą przebywać w Horodyszczu, skąd przeprowadzą kilka wycieczek dla zapoznania się z Polesiem; wreszcie ostatnie dwa dni będą poświęcone zwiedzaniu Dawidgródka z jego słynnymi wykopaliskami, po czym goście wyjadą na Wolyń.

— No, swój — zabrzmiała odpowiedź! — Wilhelm Ernin z Grobli. Ten młodszy. Wiecie już pani Gołąbkowa, nie?

Gajowa nie poruszyła się, ale na twarzy jej pojawił się wyraz zaciętości.

— O wilku mowa, a wilk tu — mruknęła spoglądając znacząco na siostrzenicę. — Wiem już — ciągnęła dalej głośno. Ale cóż z tego, kiedy nie wiem nic więcej. Niech pan powie, panie Ernin, z jakim to interesem przychodzi pan tutaj w taką śnieżycę, że psazal wypędzić z domu.

— Ano, softys kazał, to chłop musi — doleciała odpowiedź, częściowo zgłoszona przez wicher. — Niech pani otworzy, to powiem.

Anka, zaprowadź pana do pokoju. Tam będzie mógł położyć się na łóżko, a ja tu tymczasem otworzę temu Szwabowi i natrę mu dobrze uszu — powiedziała gajowa, a kiedy dziewczyna wraz z rannym, opartym na jej ramieniu, zniknęła w sąsiedniej izbie, starsza kobieta odrygowała drzwi i nieoczekiwany gość nocny — rosły parobek o płowych, niemal białych brwiach, wtoczył się natychmiast do kuchni.

— Czy to ładnie trzymać kogoś tak długo na wietrze i śniegu? Gdybym przyszedł nie sam, ale z braćmi Alfredem i Ottonem, pewnobyśmy wywaliłi te drzwi. We trzech dalibyśmy radę — zaczął butnie, ale spokojnie, zobaczywszy, że gajowa trzyma strzelbę w ręce. — Oho, co to? Na polowanie się wybiera pani Gołąbkowa? — śmiał się nieszczerze, obnażając w uśmiechu białe zęby aż do dziąseł, co nadawało mu łudzące podobieństwo do młodego złego brytana, któremu pokazano zniecacka kij.

— Przed wszystkim proszę zdjąć czapkę — wycedziła zimno gajowa. — Nie do karczny pan przyszedł, panie Ernin.

(C. d. n.).

Jerzy Mariusz Taylor

5)

Czciciele Wotana

Tak. Gdyby wrócili, poszliby na pewno tą samą ścieżką, a wtedy spotkanie oko w oko z nimi byłoby nieuniknione. Anka nie obawiała się tego spotkania, gdyby była sama. Poradziłyby sobie ostatecznie, mając nawet na opiece rannego. Czujny słuch dziecka lasu ostrzegłby ją natychmiast o niebezpieczeństwie, chwytając najmniejsze skrzypnięcie zeschniętego igliwa pod butami intruzów, najłżejszy szelest trąconej gałązki. W takim wypadku Anka wraz z rannym dałaby po prostu nura w zarośla, przycupnęłaby tam cichutko jak trusia, przeczekałaby groźny moment w zacisznym ukryciu, a potem pogałaby do gajówki jak wicher, ciągnąc za sobą cudem wyratowaną ofiarę dziwnego napadu. Ale ciotka? O, ta surowa, nieubłagana strażniczka księżęcego lasu zachowałaby się na pewno inaczej. Anka nie potrzebowała się nawet zastanawiać nad tym. Wiedziała dobrze, że ciotka nie tylko bandytę, ale każdego nieszczęśliwego włóczęgę, który by zaszedł jej w tej chwili drogę, a nie usłuchał natychmiast groźnego „stój” potraktowałby bez namysłu kulą ze swej strzelby.

Obawy te okazały się, na szczęście, płonne. Nic nie zakłóciło powrotu do gajówki, nieco trudności tylko sprawiło otwarcie drzwi, bo klucz, który zawsze trochę się zacinał w starym zardzewiałym zamku, tym razem wprost odmówił posłuszeństwa. Dopiero po wielu wysiłkach uparte drzwi stanęły wreszcie otworem i niebawem rozkosznie ciepła, pachnąca gotowanymi ziemniakami i mlekiem atmosfera kuchni podziałała na biednego rannego jak najlepszy środek trzeźwiący — Tego było mi potrzeba... ciepła... spokoju — westchnął, opadając ciężko na stołek, który podsunęła

mu czym prędzej gajowa. — Ale... gdzie właściwie ja jestem? — dodał rozglądając się po na wpół ciemnej kuchence z takim zdziwieniem, jakby się tylko co obudził.

— Cicho! — syknęła nieoczekiwanie Gołąbkowa. Ranny zamilkł natychmiast. Anka, której pierwszą czynnością po wejściu do kuchni było zdjąć ze ściany małą naftową lampkę, aby ją zapalić, zastępną trzymając ją w ręce. Jej również wydało się, że poprzez podmuchy wiatru, bijącego w ściany małego domku płachtami śniegu, słyszały jakiś podejrzaną odgłos. Był tak nikły, że można by nad nim przejść do zwykłego porządku. Takie szmery nie były tu przecież rzadkością. Ilez tu razy daniela, sarny czy nawet dziki przychodziły nocną porą pod gajówkę, aby pierzchnąć po chwili i zniknąć w głębi lasu. Kto by tam na nie zważał?

Ale nie. To nie był daniel. To musiał być człowiek. Niebawem do drzwi gajówki zakołatano energicznie. Anka zapaliła natychmiast lampę. O mało nie sfukła przy tym szkła, tak drżały jej ręce. Kto i po co mógł zgłaszać się o tej niezwykłej porze? Wróg czy przyjaciel? Teraz dopiero zauważyła, że jest w granatowym stroju narciarskim. Miał długie, jasne włosy, wymykające się mokrymi kosmykami spod bandaży. Musiał być zapewne zupełnie młody, ale twarzy jego Anka nie zobaczyła, bo zakrył ją rękami. Zrobił to może pod wpływem światła, które raziło mu oczy, a może przestraszył go nieoczekiwane pukanie do drzwi gajówki. Przeczucie podszeptęło dziewczynie, że w grę wchodziło raczej to drugie i w sercu jej wezbrało wzruszenie, bo nieznanym młody człowiek wydał się jej w tej chwili taki bezbronny i słaby jak dziecko.

Kołatanie tymczasem powtórzyło się znowu.

— Kto tam? — krzyknęła gajowa.

— Swój! Niech pani Gołąbkowa otworzy — doleciało spoza drzwi.

— Co za swój!

Nowy numer „Arkad”

Lipcowy numer „ARKAD” rzynosi kilka nader interesujących artykułów. Nawiązując do niedawnej wystawy malarstwa ludowego w Instytucie Propagandy Szuki p. J. Grabowski w artykule pt. „Malarstwo ludowe na szkłe w Polsce środkowej” omawia dwie grupy malarstwa ludowego na szkłe, mianowicie nieliczne, ale nader cenne dla badaczy kultury ludowej, ze względu na swą samorodność i oryginalność, tzw. zespoły częstochowskie i wolińskie, analizując szcze gółowo ich cechy charakterystyczne. Z dziedziny sztuki ludowej znajdujemy w tym numerze jeszcze interesującą notatkę Franciszka Strzałko o drewnianych cerkwiach w podnóża Bieszczad, które już w pierwszych latach bieżącego stulecia zwróciły uwagę uczonych, doskonałym zespoleniem architektury z otaczającą przyrodą i oryginalną sylwetką, przypominającą pagody Dalekiego Wschodu.

Józef Jodkowski zwraca uwagę na bardzo dla naszej kultury ważną sprawę, która właśnie teraz przybiera na aktualności: a mianowicie na sprawę pamiętek polskich w Moskwie, dotyczących Polsce niezwróconych, a przez autora inwentaryzowanych w Moskwie jeszcze przed wojną światową. Znaczna część zbiorów Muzeum Starożytnego w Wilnie, założonego w r. 1855 przez Eustachego hr. Tyszkiewicza została z rozkazu Murawiewa po upadku powstania styczniowego wywieziona do Moskwy. Zrabowane w Wilnie zabytki w okresie rewindykowania pamiętek polskich z ZSRR nie zostały nam zwrócone, gdyż wydanie tych pamiętek zakwestionowała Litwa Kowieńska. W Moskwie delegacja polska wobec uprzejmych odmowy sowieckiej nie ustąpiła i przeprowadziła uchwałę, że sprawę przekazuje się do uregulowania obu rządów. Zakwestionowano również wydanie Polsce aktów państwowych b. W. Ks. Litewskiego — tzw. Metryki Litewskiej — kopalni materiałów naukowych do badań przeszłości ziem, wchodzących w skład dawnego W. Księstwa Litewskiego. Autor artykułu, wylicza szczegółowo cenne pamiętki polskie, znajdujące się w posiadaniu rządu sowieckiego i wyraża przekonanie, że dziś, gdy jesteśmy na drodze do uregulowania stosunków sąsiednich z Litwą kowieńską, reasumacja stanowiska Kowna w sprawie zwrotu pamiętek polskich, wywiezionych z rozkazu Murawiewa z Wilna do Moskwy staje się więcej niż aktualna i oczywista i winniśmy żądać wydania nam przez ZSRR pomników polskiej sztuki i kultury, zagrabionych przez rząd zaborczy. Cenne swe materiały przekazał autor swego czasu Delegacji Polskiej Rewindykacyjnej.

W dalszym ciągu numeru znajdujemy jeszcze rozwiązania C. Filipowicz-Osieczkowskiej na temat motywu pochodzącego w rzeźbie i malarstwie w ciągu wieków, szkie krytyczny Lecha Niemojewskiego o projekcie kęścioła na Saskiej Kępie. Dr St. Piotr Koczorowski zamieszcza charakterystykę działalności Samuela Tyszkiewicza artystów drukarzy polskich osiadłych we Florencji, gdzie oficyna ich zdobyła sobie zastronzone uznanie. Dr T. Przykowski daje bogato ilustrowane własnymi zdjęciami impresje ze świątyni Hornsa. Numer uzupełnia notatką o nowopowstałym, nowoczesnym i pięknym urządzonej sklepie sportowej konfekcji damskiej p. n. „Telimena”. Obfity jest dział kronikarski „Pod Arkadami”.

Numer jest — jak zawsze — bogato i bardzo pięknie ilustrowany, piękny układ graficzny, projektu H. Munda.

DRACENA duża szerokolistna sprzedaje się. — Wilno, Stalowa 3

Doktorat honorowy twórcy Micky Maus



Walt Disney, twórca popularnej „gwiazdy” filmowej Micky Maus, został mianowany doktorem honorowym uniwersytetu w Harvard. Widzimy go na zdjęciu w to-dze doktorskiej.

Śmierć na przejeździe belwederskim

Pociąg Zahacie — Wilno rozbił furmankę

Wczoraj rano na belwederskim przejeździe kolejowym wydarzył się tragiczny wypadek: Pociąg osobowy Zahacie—Wilno najechał na furmankę.

Jadący nią Wincenty Sudnikiewicz poniósł śmierć. Na miejsce wypadku przybyli wkrótce przedstawiciele władz policyjno-śledczych, którzy po spisaniu protokołu oględzin, zarządzili przewiezienie zwłok do kostnicy szpitala św. Jakuba, gdzie odbyła się sekcja.

Wincenty Sudnikiewicz pochodzi ze wsi Słoboda, gminy mickuńskiej, powiatu wileńskiego-trockiego.

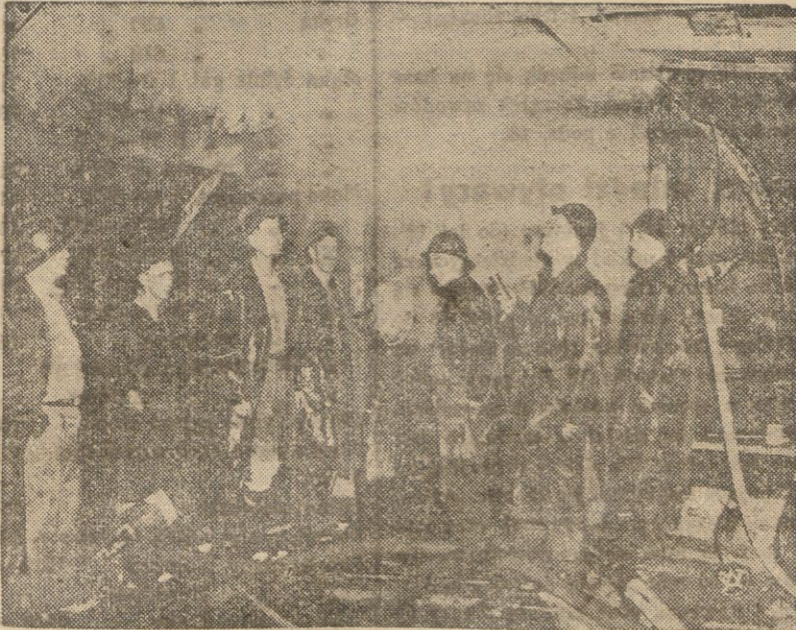
Sudnikiewicz udawał się na targ i sądził, że zdąży przejechać przez przejazd kolejowy przed przejściem pociągu. Koń jednak, znalazłszy się na przejeździe, przestraszył się lokomotywy i zatrzymał się. Ten ułamek czasu zadecydował o tragicznym epilogu. (c).

Pociąg przejechał rowerzystę w Wołkowysku

W dniu 7 lipca na przejściu dla pieszych, na stacji Wołkowysk Miasto pociąg pośpieszny Nr 702 zabił przejeżdżającego rowerem przez przejazd Kurkowa Michała, lat 22, mieszkańca Wołkowyska, który

mimo ostrzeżeń pracowników kolejowych starał się przejechać przed bieżącym pociągiem. Zwłoki Kurkowa zabezpieczono na miejscu.

Pożar tunelu pod East River



W budowanym na głębokości 50 metrów tunelu, mającym połączyć części Nowego Yorku Manhattan z Queens wybuchł w tych dniach pożar.

KRONIKA WILEŃSKA

DYZURY APTEKI.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Św. Janka 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stałe dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyrta (Legionowa 10) i Zajęczkowskiego (Witoldowa 22).

OSOBISTE

— **Urlop dyrektora poczty i telegrafów** Z dniem 8 lipca dyrektor Okręgu Poczty i Telegr. w Wilnie inż. Mieczysław Nowicki rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Na czas urlopu dyrektora kierownictwo Okręgu Dyrekcji objął inż. Kazimierz Goebel wicedyrektor.

MIEJSKA.

— **Roboty przy układaniu gładkiej nawierzchni na ul. Zawalnej.** Od kilku tygodni prowadzone są roboty na ulicy Zawalnej przy układaniu gładkiej nawierzchni. Do niedawna jeszcze roboty posuwały się naprzód w zółwim tempie. Mieszkańcy ulicy Zawalnej srodze się na to skarżyli. Roboty magistrackie spędzały im sen z oczu. Już od samego rana, kiedy człowiek spoczywa jeszcze w słodkim śnie — na ulicy rozlegał się łoskot żelaza, uderzenia łomów i młotów o kamienie. Ciężko sapiąc i napełniając powietrze niemiłym zapachem, przypominającym tak znaną wilanom „woń” arbonów, posuwa się tam i z powrotem szlamp-maszyna. Mieszkańcy ulicy Zawalnej dobrze wiedzą o tym, że jest to zło niezbędne, mieli jednak uzasadniony żal do magistratu, że roboty prowadzone są w tak powolnym tempie. Przecież bezrobotnych w Wilnie nie brakuje, a przyspieszenie tempa robót wyszło by wszystkim na dobre. Ostatnio magistrat sam jakby poszedł na spotkanie słusznym żądaniem mieszkańców tej ulicy. Obecnie zatrudnione są przy tych robotach dwie zmiany o zwiększonej ilości robotników i gładka nawierzchnia z każdym dniem zagarnia coraz to nowe przestrzenie.

ROŻNE

— **Policja nie będzie gromadzić narzędzi złodziejskich.** Z polecenia władz policja wileńska nie będzie na przyszłość gromadzić u siebie wszelkich wytrychów, łomów, kluczy i innych narzędzi złodziejskich, lecz będzie je niszczyła. Tylko wartościowe przedmioty mogą być dla celów kryminalogii przekazywane do muzeum policyjnego.

— **Dziś w sobotę w RESTAURACJI „USTRONIE”** gościnny występ z nowym programem Zofii Milewskiej i Mietcia Mieczkowskiego. Wstęp wolny. Początek o godz. 23.30.

Pogotowie ratunkowe otrzymało nową karetkę samochodową

Pogotowie ratunkowe otrzymało nową karetkę samochodową marki „Chevrolet”, wykonaną w warsztatach krajowych. Nowa karetka została wyposażona we wszystkie wymogi techniczne i sanitarne. Koszt jej wynosi około 11.000 zł.

Wczoraj nowa karetka została przejeżdżająca komisynie i w najbliższych już dniach ukaże się na mieście.

Nabycie przez Magistrat nowej karetki dla Pogotowia jest bardzo na czasie, ponieważ tabor Pogotowia znajdował się już w opłakanym stanie i wymagał gruntownego odświeżenia.

HOTEL EUROPEJSKI
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w sobotę, dnia 9 lipca o godz. 8.30 wiecz. — w Teatrze Miejskim na Pohulance powtórzenie doskonałej komedii angielskiej w 3 aktach p. t. „Mila rodzinka” z udziałem potężnego talentu aktorskiego w Polsce Stanisławy Wysockiej w świetnej kreacji 100-letniej babuni. Reżyseria St. Wysockiej. Dekoracje K. i J. Golusów.

— **Niedzielną popołudniówką w Teatrze na Pohulance.** Dnia 10 lipca, w niedzielę o godz. 4.15 pp. na przedstawienie popołudniowe dana będzie doskonała komedia „Mila rodzinka” z gościnnym występem Stanisławy Wysockiej. Będzie to jedyna popołudniówka w tej świetnej komedii, ponieważ w przedkim czasie schodzi ona zupełnie z repertuaru.

— **Najbliższa premiera w Teatrze Miejskim.** Najbliższą premierą w Teatrze Miejskim w Wilnie będzie komedia w 3 aktach pt. „Szóstę piętro” Alfreda Gehri.

— **Teatr Miejski z Wilna na prowincję.** Dnia 9 lipca rb. Teatr Miejski z Wilna grać będzie świetną komedię Bus Fekete’go „Jan” w Helenowie i jutro 10 lipca w Szczuczynie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— **Występy zespołu artystów Teatru Bydgoskiego.** „Pst... Janie!” Dziś o godz. 8.15 rozpoczyna krótkotrwałą gościnę zespół wybitnych artystów Teatru Miejskiego z Bydgoszczy. Wystawiona będzie najnowsza komedia muzyczna Weissa „Pst... Janie!” odznaczająca się niewyczerpaną inwencją humoru żartu i groteski. Pod wytrawną reżyserią ulubienca publiczności wileńskiej Michała Tatrzńskiego, biorą udział Arczyńska, Brochocka, Dytrych, Kierczyński, Leśniowski, Rewkowski, Tatrzński i Winczewski. Przy fortepianie A. Gajdecki. Nowe dekoracje pomysłu E. Grajewskiego.

Prywatne Ogólnokształcące Gimnazjum Koedukacyjne w Wilnie

przyjmuje zapisy uczniów i uczennic w wieku szk. na rok szk. 1938/39
Informacje i zapisy tymczasowo w kancelarii Kursów Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie, przy ul. **Benedyktyńskiej 2**, róg ul. Wileńskiej, codziennie od godz. 9 do 12 i od 15 do 17.

RADIO

SOBOTA, dnia 9 lipca 1938 roku.
6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka por. 8.00 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Koncert Różgłówni Wileńskiej; 14.00 Muzyka popularna; 14.15 Przerwa; 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko „Pejsidoros — zawodnik olimpijski”; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 „Wśród melodii rumuńskich” — reportaż muzyczny; 16.45 Na przednówku — felieton; 17.00 Polska muzyka ludowa; 17.50 Wileńskie wiadomości sportowe; 17.55 Program na niedzielę; 18.00 Nasz program; 18.10 Audycja konkursowa Polskiego Radia; 18.30 Muzyka z płyt; 18.45 „Śląsk w gawędzie ks. Boncezyka” — kwadrans literacki; 19.00 Utwory Ignacego Paderewskiego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Humor w pieśniach Stanisława Momiuszki; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Czytanka wiejskie; Humor ludowy — powiastki; 21.10 Polska Kapela Ludowa; 21.45 Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy w Królewcu; 22.10 Godzina niespodzianek; 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty; 23.15 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, dnia 10 lipca 1938 roku.
7.15 Pieśń „Najświętsza Panno”; 7.20 Muzyka lekka; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 8.35 Program na dzisiaj; 8.40 Wiadomości rolnicze; 8.50 Gra Kapela Wiejska; 9.05 Gawęda świetlicowa; 9.15 Transmisja nabożeństwa. Kazanie wygłosi ks. Stanisław Niedźwiński; 10.30 Muzyka; 11.10 Zebranie Obywatelskie Okręgu Stołecznego OZN — transmisja z Rady Miejskiej; 11.35 Przerwa; 11.45 „W świetle ramy” — felieton Kazimierza Leczyńskiego; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Poranek muzyczny; Wykonawcy: Orkiestra Rozgłówni Wileńskiej; 13.00 „Książki mojego dzieciństwa” — szkic literacki; 13.15 Muzyka obadowa; 15.00 18.30 „Miotelki warszawskie” — kurant staroświecki; 17.20 Rezerwa; 17.30 Tygodnik dźwiękowy; 18.00 Podwieczorek w ogrodzie teatru w Bydgoszczy; W przerwie ok. godz. 18.55 Chwila Biura Studiów; 20.00 „Zabawa na Konieuchach” — Wieczorynka w wyk. zespołu „Kaskada”; 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Kukułka Wileńska p. t. „Dziwna przysłoda” — Zofii Bohdanowiczowej; 21.40 Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy w Królewcu oraz ziorowe wiadomości sportowe; 22.10 „Wygwizdany Cyrulik” — parę dni wesołego życia Joachima Rossini’ego — audycja muzyczna; 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty; 23.15 Zakończenie programu.

Rozrywki umysłowe

KONKURS WAKACYJNY.

Rozwiązania wszystkich zadań można nadsyłać do 15 września. Nagrody będą udzielane za największą ilość punktów oraz za udział (przez losowanie).

1. BUDOWA KOŚCIOŁA

(3 punkty).

W pewnej miejscowości budowano kościół. Największą część pieniędzy potrzebnych na budowę ofiarowało czterech właścicieli ziemskich — resztę w kwocie 3000 zł ofiarowało społeczeństwo.

Ile zebrano pieniędzy na budowę, jeśli pierwszy właściciel majątku ofiarował połowę tego co dał wszyscy inni bez niego, drugi — trzecią część tego co dał inni bez niego; trzeci obywatel — ofiarował czwartą część tego co dał wszyscy inni bez niego zaś piątą ofiarował — piątą część tego co dał inni bez niego.

2. ŻARCIK CHEMICZNY

(1 punkt)

podał E. S.

Co otrzymamy, dodając do wody siarkę, tlen i polas.

3. KWADRAT MAGICZNY

(3 punkty).

- 1) Pierwiastek chemiczny,
- 2) drogi komunikacyjne,
- 3) zwierzę pęgowane afrykańskie,
- 4) bywa w każdym kinie,
- 5) inaczej nazwa.

4. ZEPSUCIE

(6 punktów).

Z czwór—drugim—pierwszym i jak by dla sportu okłamujemy siebie i świat stary. Od wspaniałego — cztery i trzeciego portu aż do Madrytu poprzec Baleary człowiek bliźniego wywieść w pole pragnie (nawet Dw—piątą Gołotę nabiera!), a gdy już dosyć ma gmerania w bagnie, — z orężem w ręku w cudny kraj się wdziera, Tak jest na Wschodzie, tak w kraju Alfonsa: Wspaniałe — trzeciego cudzej ziemi żywej Sasiad pożąda, więc sąsiada kąsa i z własnej jego żenie go ojczyzny. Dziadek z Bakszty Czł. Kl. Szar.

Wiadomości radiowe

ŚWIĘTO ULANÓW ZANIEMIEŃSKICH.

Dziś o godz. 12.30 radiosłuchacze całej Polski będą mogli wziąć udział w święcie Ulanów Zaniemieńskich. Z okazji 20-lecia pułku Ulanów Zaniemieńskich Polskie Radio postanowiło nadać audycję z tej uroczystości wojkowej.

WYCIECZKA DLA RADIOSŁUCHACZY.

W niedzielę uczestnicy wycieczki dla radiosłuchaczy spotykają się obok wieży kośc. Św. Jana o godz. 11, ażeby zwiedzić wystawę sprawozdawczą Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B.

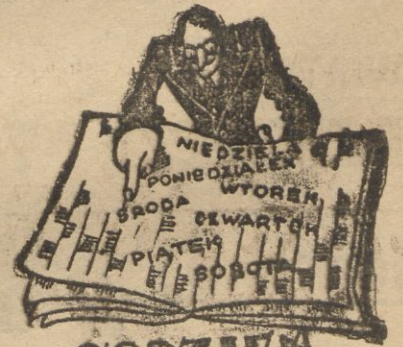
Udział w wycieczce i wstęp bezpłatny. Oprowadza po wystawie będą absolwenci Wydziału Sztuk Pięknych.

KTO Z RADIOSŁUCHACZY ZDOBEDZIE MOTOCYKL

W letniej akcji premiowej Polskiego Radia? Druga letnia akcja premiowa pod nazwą „W drodze do miliona” znana już jest dzisiaj wszystkim słuchaczom radia. Treścią tej akcji, jak wiadomo jest przyspieszenie przyrostu liczby abonentów radiowych, w celu doprowadzenia jej w jak najszybszym czasie do pierwszego miliona. Wszyscy, którzy się zgłaszają w ciągu czerwca, lipca i sierpnia, otrzymują w komitecie akcji letniej kolejne numery, a komu z nowych radioabonentów przypadnie w tej numeracji liczba 15.000 — 30.000 — 50.000, ten otrzyma tytułem premii motocykl lub samochód.

Sygnalizujemy, iż pierwsza liczba premiowana — 15.000 — osiągnięta zostanie w dniach najbliższych. Szczęśliwy posiadacz Nr 15.000 otrzyma jako premię motocykl marki D. K. W.

Niewątpliwie lipiec i sierpień dadzą nam obu następnych laureatów, zdobywców następnych nagród.



„czytając gazetę czy zwraca Pan uwagę na reklamę?”

— A wie Pan, przecież to jest niezawodny informator handlowy, ciekawy i praktyczny, a wiadomości, czerpane z reklam, ułatwiają Panu wybór towaru i prowadzą do odpowiedniego źródła zakupu.

Dlatego też, rozsądny przemysłowiec, troszczący się o popularność swych wyrobów, lub kupiec, który chce zdobyć liczną klientelę — reklamuje się stale w „KURJERZE WILEŃSKIM”.

— To jest wierny i niezawodny sposób zdobycia klienteli.



Kurjer Sportowy

Eksmisja Ośrodka W. F.?

W końcu lipca nastąpi eksmisja Ośrodka Wychowania Fizycznego, który przez szereg długich zajmował w Wilnie lokal przy ul. Ludwisarskiej 4. Ośrodek będzie musiał zwinąć zajmowany dotychczas lokal ze względu na to, że nie został odnowiony kontrakt dzierżawy. Właściciel kamienicy podniósł tenetę dzierżawną o 3 zł dziennie, co po przeliczeniu na rok wyniesie około tysiąca zł.

Lokal przy ul. Ludwisarskiej pod wieloma względami jest niedogodny, lecz trzeba z tym się zgodzić, że w Wilnie trudno jest na razie o lepsze jakieś pomieszczenie dla Ośrodka. Jesteśmy przekonani, że w tych dniach całe to nieporozumienie zostanie szczęśliwie rozwiązane i zanim

Wilno nie otrzyma specjalnie wybudowanego domu sportowego, Ośrodek W. F. mieścić się będzie przy ul. Ludwisarskiej 4.

Nie można przecież dopuścić do tego, żeby Ośrodek WF przestał istnieć. W letnich miesiącach jest on może mniej potrzebny, lecz w czasie jesieni i w miesiącach długiej zimy przez salę Ośrodka WF przechodzą tysiące młodzieży ćwiczącej. Wilno posiada faktycznie jedną tylko ogólną salę sportową. Czyżby miała i ona przestać istnieć? Zapewne w sprawie tej wypowie się niebawem Państwowy Urząd WF i PW i jeżeli zajdzie potrzeba, to zwiększy dotacje na rzecz sportu i wychowania fizycznego w Wilnie.

Referat ratownictwa

Na równi z możliwie szeroko zakrojoną akcją popularnej nauki pływania dla szerokiego mas społeczeństwa najskuteczniejszym sposobem walki z tragicznymi częstokroć wypadkami na wodzie jest należyte zorganizowanie służby ratowniczej, której podstawą jest masa wyszkolonych ratowników. W zrozumieniu doniosłej roli ratownictwa Wileński Okręg PZP w porozumieniu z władzami WF utworzył specjalny referat ratownictwa, którego celem jest zorganizowanie i rozwój ratownictwa wodnego w okręgu, popularyzowanie i szerzenie idei ratowania tonących i rozpowszechnianie umiejętności ratowania tonących, jako pewnego usprawnienia spor-

owego, zrzeszenie ratowników i ujednostajnienie pracy. Na czele tego, mającego doniosłe znaczenie referatu stanął p. Zygmunt Witkowski jeden z najstarszych pływaków i działaczy sportowych na naszym terenie. Referat rozpoczął już prace.

11 bm. rozpoczyna się w Wilnie 3-tygodniowy kurs pływacko-ratowniczy dla pol'cji. Na kursie tym szkolić się będzie ponad 20 uczestników w tym 7 z terenu powiatów wileńskich.

Kurs zostaje zorganizowany przy Okręgowym Ośrodku Wychowania Fizycznego w Wilnie.

Na zakończenie pierwszego kursu ratownictwa dla Policji, odbędą się w dniu 31 bm. pierwsze zawody ratownictwa o bardzo ciekawym programie.

Polacy w trójmecz w pięcioboju nowoczesnym w Budapeszcie

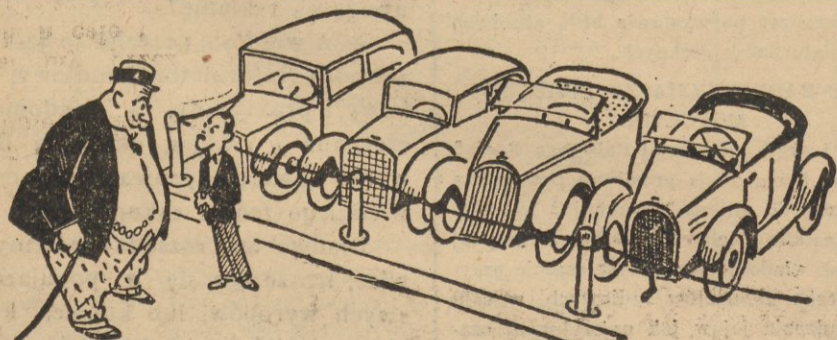


We wtorek 4 bm. rozpoczął się w Budapeszcie trójmecz w pięcioboju nowoczesnym Polska—Węgry—Szwecja. Zdjęcie przedstawia ekipę polską biorącą udział w trójmeczcu.

CASINO Ceny miejsc do g. 6-ej ZNIŻONE: balkon 25 gr, parter od 54 gr
Wielki podwójny program.
 1) Wzruszający film życiowy
Paramatta
 Początek o 2-ej.
 2) Najpiękniejszy film życiowy **Symfonia młodości** Dick Powell

Chrześcijańskie kino Najweselejszy trzpiot ekranu **ANNY ONDRA** w szampańskiej komedii
„DZIEWCZĘ Z TEMPERAMENTEM”
 Początki seansów: 5, 7 i 9. W niedzielę i święta od 3-ej

OGNIKO Dziś. Epopea miłości i bohaterstwa. Film sensacyjny i przygodny
W ogniu pocisków
 W rolach głównych: **John Wayne i Gwen Gaze.**
 Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Początek seansów o 6-ej, w niedzielę i święta o 4-ej



— Czy ten samochód idzie?
 — O, jak się go puści, to trudno go wtedy zatrzymać

Mgr Wiro-Kiro trenerem Polaków z zagranicy

Mgr Władysław Wiro Kiro został zaangażowany w charakterze instruktora wychowawania fizycznego letnich obozów dla Polaków z zagranicy. Jeden z takich obozów został już rozpoczęty w Zakopanem.

Wiro-Kiro na obozie ma przeszło 120 ówczących. Zaangażowanie wilanina na instruktora obozów wychowania fizycznego dla Polaków z zagranicy jest wielkim wyróżnieniem. Przypominamy, że przed trzema laty mgr Wiro-Kiro prowadził szereg obozów na Łotwie.

Tabela spotkań w piłce wodnej

Na posiedzeniu Wydziału Wł. OPZP ustalony został terminarz spotkań o mistrzostwo klasy A Okr. Wł. w piłce wodnej. Przedstawia się on następująco (na pierwszym miejscu wymieniony jest gospodarz zawodów): w niedzielę 10 bm. po ukończeniu zawodów pływackich KPW Ognisko — AZS, Makabi — RKS Elektrit; we wtorek dn. 12 bm. — AZS — Makabi i RKS Elektrit — KPW Ognisko; we czwartek dnia 14 bm. — KPW Ognisko — Makabi i RKS Elektrit — AZS.

Wszystkie spotkania odbędą się na basenie Ośrodka WF Wilno. Początek zawodów we wtorek i czwartek o godz. 18.

Uwaga, młodzi pływacy!

Dzieci (do lat 14) i juniorzy (do lat 18), którzy chcą wziąć udział w niedzielnych zawodach na basenie Ośrodka WF powinni się zgłosić w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 18 do p. Wolskiego, kierownika tych zawodów na basen pływacki Ośrodka W F i porozumieć się z nim w sprawie udziału w zawodach. Przypominamy, że udział w zawodach jest zupełnie bezpłatny. Dla dzieci przewidziane są następujące konkurencje: 25 mtr. stylem dowolnym, klasycznym i nawznak oraz sztafeta 3 razy 25 mtr. stylem dowolnym, dla juniorów — 50 mtr. stylem dowolnym, klasycznym i nawznak oraz sztafety 3 razy 50 mtr. stylem zmiennym oraz 5 razy 50 mtr. stylem dowolnym.

Zawody klasyfikacyjne

W ramach niedzielnych zawodów dla młodzieży odbędą się również konkurencje dla seniorów o charakterze klasyfikacyjnym, a to w związku ze zbliżającymi się zawodami o mistrzostwo Wilna. Zapisy do tych zawodów przyjmuje p. Wolski, w sobotę dnia 9 bm. o godz. 18 na basenie Ośrodka WF. — Startowe — 30 gr. od osoby.

Numer akt: 20/21/38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI
 Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach rewiru II Stanisław Hładki, mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Kopernika Nr 36, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że 23 sierpnia 1938 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Baranowiczach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Mowszy Snowskiego nieruchomości: placu o obszarze 2118,59 mtr kw. z zabudowaniami, domem mieszkalnym murowanym, piętrowym oraz budynkiem murowanym betonowym dwupiętrowym, pobudowanym dla celów przemysłowych, przyległym do domu mieszkalnego, z przybudowaniami i wraz z całkowitą instalacją mlyna motorowego i wszystkiego co z natury prawa przynależy do w/w nieruchomości, położonej w mieście Baranowiczach przy ul. Piłsudskiego pod Nr 38, która ma urzędową księgę hipoteczną za Nr 653, przechowywaną w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Baranowiczach.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 16.000, cena zaś wywołania wynosi zł 12.000.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.600. Rękojmię należy złożyć w gotówzinie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małolietnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Baranowiczach.

Dnia 6 lipca 1938 r.

Komornik St. Hładki.

WYSTAWA: drewno—drzewo—drzeworyt

Komitet Okręgowy „Dnia Lasu” w Wilnie urządza wystawę drewno-drewno-drzeworyt.

Otwarcie wystawy odbędzie się 10 lipca, o godz. 13 w Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie, Wielka 66.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 8 lipca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto	I stand.	696 g/l	18.50	19.—
	II	670	17.50	18.—
Pszonca I		748	25.—	26.—
	II	726	24.—	25.—
Jęczmień I		678/673 „(kasz.)	—	—
	I	649	16.25	16.75
	III	620,5 „(past)	15.75	16.25
Owies I		468	17.25	18.—
	II	445	16.25	16.75
Gryka		630	16.—	16.50
		610	15.25	15.75
Mąka żytnia gat. I	0—50%		31.25	31.75
	I 0—65%		28.25	29.—
	II 50—65%		—	—
	razowa do 95%		21.50	22.—
Mąka pszen. gat. I	0—50%		41.—	42.—
	I-A 0—65%		40.—	41.—
	II 30—65%		32.—	32.75
	II-A 50—65%		23.50	24.—
	II 55—70%		19.75	20.75
	pastewna		16.50	17.25
	ziemniaczana „Superior”		—	—
	„Prima”		—	—
Otręby żytnie przem. stand.			10.75	11.25
Otręby pszen. śred. przem. stand.			11.25	11.75
Wyka			—	—
Łubin nieblecki			15.—	15.50
Stemię llnane b. 90% f-co w. s. 7.			53.—	55.—
Len trzepany Wołożyn			1510.—	1550.—
	Horodziej		—	—
	Traby		1450.—	1490.—
	Miory		1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej			2120.—	2160.—
Kądział horodziejska			1530.—	1570.—
Targaniec moczony			750.—	790.—
„ Wołożyn			920.—	960.—

Do „Kurjera Wileńskiego”
NEKROLOGI, OGŁOSZENIA
 i WSZELKIE KOMUNIKATY
 po cenach bardzo tanich i na warunkach spec. ulgowych przyjmuje
Biuro Ogłoszeń
Stefana Grabowskiego
 w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82
 Kosztorysy na żądanie.

Kino „APOLLO”
 w Baranowiczach
 Wielki podwójny program:
 1) Wspaniały polski dramat muzyczny **Córka gen. Pankratowa**
 W rol. gl.: Nora Ney i Stempowski
 2) **ZBUNTOWANA**
 W roli głównej Katarzyna Hepburn

Kino-Teatr „PAN”
 w Baranowiczach
 Dziś. Piękna symfonia dżungli
„ZIELONA BOGINI”
(TARZAN)
 W roli głównej HERMAN BRIX
 wszechświat sławy champion olimp.

Sygnatura: Km. 253/38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku II rewiru Piotr Szycher, mający kancelarię w Nowogródku, ul. Sienieżycka Nr 53-g na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 sierpnia 1938 roku o godz. 9 w maj. Boracin, gm. nowogródzkiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do dłużnika Mieczysława Tułakto, składających się z 2 wieprzy i kotła parowego, oszacowanych na łączną sumę zł 1150.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 5 lipca 1938 r.

Komornik Piotr Szycher.

Numer akt: 8/38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach rewiru II Stanisław Hładki, mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Kopernika Nr 36, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że 23 sierpnia 1938 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Baranowiczach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Arona-Szlomy Baguz-Beguzowej nieruchomości miejskiej, położonej w Baranowiczach, przy ul. Nowogródzkiej Nr 6 za Nr hip. 1528, składającej się z placu o obszarze 442,26 m kw. i domu na tym placu mieszkalnego drewnianego, krytego blachą, o wymiarach 15 na 12 m i wysokości 3,5 m.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 36259 gr 90, cena zaś wywołania wynosi zł 27194 gr 92.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 3625 gr 90.

Rękojmię należy złożyć w gotówzinie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małolietnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Baranowiczach.

Dnia 6 lipca 1938 r.

Komornik St. Hładki.

LEKARZE

DR MED. JANINA **Piotrowicz Jurczenkowa**
 ordynator szpitala Sawicz.
 Choroby skórne, weneryczne i kobiece przeprowadziła się na ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66.
 Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED. **Zygmunt Kudrewicz**
 choroby weneryczne, skórne, moczopłowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

DOKTOR **Zeldowicz**
 Choroby skórne, weneryczne, syfils, narządów moczowych, od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR **Zeldowiczowa**
 Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

AKUSZERKI

AKUSZERKA **Maria Laknerowa**
 przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Kupno i sprzedaż
 SPRZEDAM dom drewniany przy ulicy Syberyjskiej 19.

WÓZEK DZIECIĘCY głęboki kupię. — Ul. Kalwaryjska 17 m. 9 od 4—6 wiecz.

LOKALE

POSZUKUJĘ POKOJU w chrześcijańskiej rodziny z używalnością kuchni, z wygodami, bez mebli, w śródmieściu, I lub II piętro. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Wileńskiego” pod „Samotna”.

PRACA

POSZUKUJE SIĘ współnika do podhurtowni tytoniowej w miasteczku pow. lidzkiego. Gotówki 6.000. Obrót 25.000 miesięcznie. Z. P., Duksty Pijarskie, Wil. Troc.

Magister filozofii — młoda panna reflektuje na każdą posadę nawet bezpłatnie w poważnej Instytucji.

RÓŻNE

ZA POŻYCZKĘ 2.500 zł pod zabezpieczenie hipoteczne dam procent i letnisko na 4 sezony, drzewo i jarzyny na zieme. Oferty do Redakcji „Kurjera Wileńskiego” w Wilnie pod „2500”.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
 Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
 Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
 Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
 Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35, tel. 169;
 Lida, ul. Odrzyńska 8, tel. 166; Baranowicze,
 Ułańska 11;
 Pińsk, Dominikańska 40.
 Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpcze,
 Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6,
 Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13,
 Wolkowsk — Brzeska 97.

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redak. i komunikaty 60 gr za wiersz jednorz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

